

Wiadomość Tygodnia

PAPIEŻ DO KAPITUŁY GENERALNEJ KAPUCYNÓW



COPYRIGHT © VATICAN MEDIA

W dniach 26 sierpnia – 15 września 2024 roku, w Rzymie, Bracia Kapucyni z całego świata gromadzą się na 86. Kapitułę Generalnej. Bierze w niej udział 173. braci kapitulnych, którzy reprezentują kapucynów działających w ponad 100 krajach. 31 sierpnia uczestników Kapituły przyjął na specjalnej audiencji papież Franciszek, który wygłosił do Kapucynów następujące przemówienie:

Jestem szczęśliwy widząc was tutaj. Pamiętam waszych braci w Buenos Aires: wspaniali spowiednicy. To byli Baskowie, których Franco wygnał z Hiszpanii. Wspaniali spowiednicy, naprawdę. Jeden z nich wciąż żyje, to Argentyńczyk; mianowałem go teraz kardynałem. Ten człowiek przebacza wszystko! Opowiedział mi, że odczuwa czasem skruchy, iż przebacza zbyt wiele – a zawsze przebaczał – i pewnego dnia poszedł do kaplicy, aby przed Panem przeprosić: „Przepraszam, Panie, przebaczyłem zbyt

wiele... Ale to Ty dałeś mi zły przykład!”. Tak modli się ten wasz wspaniały Kardynał.

Witajcie! Cieszę się, że mogę was spotkać z okazji waszej LXXXVI Kapituły Generalnej. Pozdrawiam was wszystkich, a szczególnie Ministra Generalnego, fra Roberto Genuin.

To, co przeżywacie, jest ważnym momentem dla was i dla Kościoła. Kapituła, bowiem, gromadzi braci pochodzących z różnych krajów i kultur, którzy spotykają się, aby słuchać siebie nawzajem i mówić do siebie językiem Ducha. Jest to wyjątkowa okazja, aby dzielić się „cudownymi rzeczami” (por. Ps 126,3), które Bóg nadal czyni poprzez was, synów św. Franciszka rozsianych po całym świecie. Mam zatem nadzieję, że dziękując Bogu za rozwój Zakonu, zwłaszcza w młodych Kościołach, skorzystacie z tej okazji, aby zastanowić się, czego Pan od was

oczekuje, aby móc dzisiaj nadal z pasją głosić Królestwo Boże, idąc śladami Biedaczyny.

Chciałbym zatem przypomnieć z wami trzy wymiary duchowości franciszkańskiej, które, jak sądzę, mogą wam pomóc w rozeznaniu i podejmowaniu misji apostołskiej: braterstwo, dyspozycyjność i zaangażowanie na rzecz pokoju.

Braterstwo. Motto waszej Kapituły brzmi: „Pan dał mi braci” (Test. 14) „aby szli po całym świecie” (*Reguła Zatwierdzona* 3,10). Odnosi się ono do doświadczenia Franciszka. Należy podkreślić, że misja, zgodnie z jego charyzmatem, rodzi się w braterstwie i przez promowanie braterstwa (*Reguła Zatwierdzona* 3, 10-12; por. *List do członków rodziny franciszkańskiej w 800 rocznicę zatwierdzenia Reguły Zatwierdzonej*, 9 listopada 2023). U podstaw tego leży, moglibyśmy powiedzieć, „mistyka współpracy”, w której nikt w Bożym planie nie może uważać się za izolowaną wyspę, ale każdy jest w relacji z innymi, aby wzrastać w miłości, wychodząc z siebie i czyniąc ze swojej wyjątkowości dar dla braci. Żaden z was, który troszczy się o swoją wyjątkowość, ale nie przekształca jej w dar dla braci, jeszcze nie zaczął być kapucynem!

Zatem nie zebraliście się po to, aby optymalizować – jak to niestety czasem się słyszy – „zasoby ludzkie” Zakonu ani aby poprawiać jego funkcjonowanie czy zachować struktury. Raczej wracacie, aby uznać się w wierze, za braci wybranych, zgromadzonych i prowadzonych przez opatrnościową miłość Ojca, i z tego punktu widzenia zapytać zwłaszcza o waszą formację, nad którą pracujecie od dłuższego czasu. I słusznie, bo bez formacji nie ma przyszłości.

Dlatego zachęcam was, abyście w swoich spotkaniach czuwaliby, by w centrum nie znajdowały się nigdy zasoby ekonomiczne, ludzkie kalkulacje czy inne tego typu rzeczy: są to wszystko przydatne narzędzia, o które należy również się troszczyć, ale zawsze jako środki, nigdy jako cele. W centrum niech będą ludzie: ci, do których Pan was posyła, i ci, z którymi daje wam żyć, ich dobro, ich zbawienie. Jednym słowem: w centrum niech będzie braterstwo, zachęcam was bądźcie jego promotorami w waszych domach formacyjnych, w wielkiej rodzinie franciszkańskiej, w Kościele i we wszystkich dziedzinach waszego działania, nawet kosztem rezygnacji z innych projektów i realizacji. Braterstwo jest na pierwszym miejscu. Jesteście braćmi. „Ale ja jestem kapłanem!”. Tak, tak, ale dopiero po tym. Najważniejsze jest bycie bratem. Jesteś kapłanem, diakonem, kimkolwiek, ale bycie bratem jest podstawą.

To prowadzi nas do drugiego aspektu naszej refleksji: **dyspozycyjność**. Braterstwo i dyspozycyjność. Wy, Kapucyni, macie opinię bycia gotowymi do pójścia tam, gdzie nikt inny nie chce iść, i to jest bardzo piękne. Wasz otwarty styl świadczy bowiem wszystkim, że najważniejszą rzeczą w życiu jest miłość (por. 1 Kor 13,13), i że zawsze warto dla niej poświęcić swoje życie.

Stanowicie zatem znak dla całej Wspólnoty, która jest powołana do bycia w całości, zawsze i wszędzie, misyjną i „wychodzącą” (por. Sobór Watykański II, *Dekret Ad gentes*, 2; Adhortacja Apostolska *Evangelii gaudium*, 20). Jest to ważny znak, zwłaszcza w czasach takich jak nasze, naznaczonych konfliktami i wzajemnym zamknięciem na siebie, gdzie obojętność i egoizm wydają się przeważać nad dyspozycyjnością, szacunkiem i dzieleniem się, co ma poważne i widoczne konsekwencje postaci niesprawiedliwego wykorzystywania ubogich i dewastacji środowiska.

W tym kontekście wasza gotowość do angażowania się osobiście w potrzeby braci i do mówienia z pokorną odwagą: „Oto jestem, pošlij mnie!” (Iz 6,8) jest darem charyzmatycznym, który należy cenić i rozwijać. Starajcie się być zawsze tacy: prości, wolni i gotowi, gotowi do porzucenia wszystkiego (por. Mk 1,18), aby być tam, gdzie Pan was woła, nie szukając uznania i nie wysuwając żadnych pretensji, z otwartym sercem i ramionami. I to będzie wasze ubóstwo.

Przechodzimy w ten sposób do trzeciej wartości, która was charakteryzuje: **zaangażowanie na rzecz pokoju**. Bądźcie pokojowi. Wasza umiejętność przebywania ze wszystkimi, pośród ludzi, aż do tego, że jesteście powszechnie uważani za „braci ludu”, uczyniła was na przestrzeni wieków ekspertami „twórcami pokoju” (por. Mt 5,9), zdolnymi do tworzenia okazji do spotkania, mediowania w rozwiązywaniu konfliktów, jednoczenia ludzi i promowania kultury pojednania, nawet w najtrudniejszych sytuacjach.

U podstaw tego charyzmatu leży jednak, jak powiedzieliśmy, podstawowy warunek: bycie bliskim dla wszystkich, w Chrystusie (por. Łk 10,25-37), szczególnie najuboższym, odrzuconym i zdesperowanym, bez wykluczania kogokolwiek. Sam św. Franciszek, jak wiemy, stał się „człowiekiem pokoju”, który jest uznawany na całym świecie, zaczynając od spotkania z trędowatymi, w których objęciach odkrył i zaakceptował swoje najgłębsze rany i w których obecności spotkał Chrystusa, swojego Zbawiciela. Tak więc jako odkupiony, stał się nosicielem przebaczenia, jako umiłowany – rozdawcą miłości, jako pojednany – promotorem pojednania. Czuł się odkupiony, umiłowany, pojednany i dlatego przynosił przebaczenie, miłość i pojednanie. Wy też macie być ludźmi miłości, przebaczenia, pojednania. To wiara uczyniła go przy tak wielu okazjach narzędziem pokoju w rękach Boga, a dla niego, tak jak dla nas, miała i zawsze będzie ona miała żywy związek z bliskością z najmniejszymi, nie zapominajmy o tym (por. Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, 49).

Na zakończenie, drodzy bracia, zachęcam was do wytrwania na waszej drodze, z ufnością, z nadzieją. Niech Matka Boża wam towarzyszy. I dziękuję wam za całe dobro, które czynicie w Kościele. Z serca błogosławię wam i całą wielką rodzinę kapucyńską. I proszę was, módlcie się za mnie - za mnie, a nie przeciwko mnie!. *Tłumaczenie własne* Za: www.vatican.va

Wiadomości krajowe

PRZEWODNICZĄCY KEP PODCZAS APELU JASNOGÓRSKIEGO

Z Twoją pomocą chcemy zwyciężać. Wypraszać nam moc i odwagę w wyznawaniu wiary – proszę u stóp Matki Bożej w Jasnogórskim Sanktuarium Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Tadeusz Wojda SAC podczas Apelu

Jasnogórskiego w uroczystość NMP Częstochowskiej.

Abp Tadeusz Wojda SAC w rozważaniach apelowych, 26 sierpnia, na Jasnej Górze, nawiązał do czytanej w ciągu dnia

Ewangelii, opisującej wydarzenia z Kany Galilejskiej. Podkreślił, że na Jasnej Górze, życie pełne słabości, trudności i niepokojów, przemienia się w dobre wino.

„Wiele spraw nas trapi i odbiera pokój w sercu. Trapią nas nieporozumienia społeczne, ciągłe kłótnie i podziały, [...] działania zmierzające do moralnego osłabienia naszego społeczeństwa przez nieustanne próby siłowego wprowadzania kultury śmierci, zwłaszcza w sferze poczętego życia” – mówił. Wśród niepokojów wymieniał też: demoralizację młodych pokoleń, szerzenie pornografii, próby ograniczania wiary i obecności symboli religijnych w przestrzeni publicznej, niszczenie autorytetów duchowych, decyzje ograniczające nauczanie religii w szkole. Przypomniał też słowa św. Jana Pawła II, że: „Tylko w klimacie poszanowania wolności religijnej można budować społeczeństwo naprawdę na miarę człowieka”.

Mówiąc o tym, co jest źródłem niepokojów, zwracał się do Maryi. „Nie przychodzimy do Ciebie, tylko po to, aby się

wyżalić, ale aby z Twoją pomocą przeciwdziałać, bo jesteśmy przekonani o potęgę Twojego działania i o możliwości zwycięstwa” – podkreślił Przewodniczący KEP.



„Przychodzimy do Ciebie zwycięska Pani Jasnogórska, aby usłyszeć, co mamy czynić. A Ty nam powtarzasz słowa z

Kany: Uczynicie, cokolwiek wam powie. Wskazujesz nam więc, że mamy pójść za Chrystusem, bo On jest drogą, prawdą i życiem” – mówił dalej.

„Prosimy Cię Maryjo o mocną nadzieję i o żywą wiarę. Prowadź nas wszystkich drogami wytyczonymi przez Twojego Syna Jezusa Chrystusa. Maryjo, Jasnogórska Pani, wstawiaj się za nami” – zakończył rozważania apelowe abp Wojda.

W wieczornej modlitwie z udziałem biskupów, obok Przewodniczącego Episkopatu, uczestniczyli m.in.: Prymas Polski abp Wojciech Polak, metropolita częstochowski abp Wacław Depo, metropolita poznański abp Stanisław Gądecki, metropolita warszawski abp Józef Górczyński oraz sekretarz generalny KEP bp Marek Marczak. Za: www.jasnagora.com

KAPUCYŃSKA GOLGOTA MŁODYCH „ŚWIATŁOCIEŃ” DOBIEGŁA KOŃCA

Zakończyła już się osiemnasta edycja Golgoty Młodych pt. Światłocień. Na spotkaniu skupialiśmy się na temacie relacji i ich budowaniu. Hasło odnosiło się do słów papieża Franciszka – „człowiek jest mieszaniną światła i cienia”, zaczerpniętych z adhortacji „Amoris laetitia”. Dzięki konferencjom i nabożeństwom mogliśmy podjąć wyzwanie zmierzenia się z naszymi cieniami, zmaganiem, trudami, grzechem oraz światłem – Bożą łaską działającą w nas.

Temat przybliżyli nam tacy goście jak bp Edward Dajczak, Monika Białkowska, ks. Krzysztof Wernicki, br. Mateusz Stachowski, Marta i Piotr Jakubczykowie, Karolina Chomik oraz prowadzące warsztaty z bibliodramy siostry Małgorzata i Ewelina.

Wieczorne nabożeństwa prowadzili bracia: Adam Zwierz, Damian Cwaliński, Michał Kulczycki oraz Szymon Janowski.



Zapraszamy już dziś na następną Golgotę Młodych, która odbędzie się w dniach 21-24.08.2025! Za: www.kapucyni.pl

KAPITUŁA KONGREGACJI POLSKIEJ ZAKONU CYSTERSKIEGO

22 sierpnia, w uroczystość patronalną Najświętszej Maryi Panny Królowej, w opactwie w Wąchocku, odbyła się kapituła zwyczajna Kongregacji Polskiej Zakonu Cysterskiego. Dyskutowano m.in. nad zmianami w Konstytucjach, tłumaczeniem dzieł pisarzy cysterskich i licznymi sprawami aktualnymi dla naszych klasztorów.

Kapituła Kongregacji sprawuje najwyższą władzę w Kongregacji, działa w oparciu o przepisy prawa powszechnego i zakonnego, zwyczajowo odbywa się raz na trzy lata i uczestniczą w niej wyżsi przełożeni oraz delegaci z poszczególnych opactw.



Spotkanie zainaugurowano hymnem do Ducha Świętego i mszą świętą celebrowaną w wąchockim kościele klasztornym. Mszy św. przewodniczył najprzewielebniejszy ojciec Eugeniusz Augustyn, opat wąchocki i opat prezes Polskiej Kongregacji Zakonu. On też w homilii przypomniał najpiękniejsze myśli i zdania

starożytnych pisarzy katolickich na temat Najświętszej Dziewicy i tym samym skierował myśli słuchaczy w stronę naśladowania Maryi w postawie słuchania Boga i dyskretnego działania, skutkującego czynienia Boga obecnym pośród dziejów świata i ludzkich historii.

Sesja przedpołudniowa kapituły koncentrowała się wokół sugerowanych zmian w Konstytucjach, rozmawiano także o świeckich oblatkach cysterskich, powołano komisję ds. oblatów konwentualnych, wypracowano odpowiedzi na pytania poszczególnych braci i wspólnot, jakie pojawiły się od ubiegłej kapituły. Do ważkich tematów należała także dyskusja nad tłumaczeniem i wydaniem dzieł ojców cysterskich. Przed południem podjęto także temat ochrony małoletnich, działalności medialnej i omówiono szereg spraw bieżących.

Sesja popołudniowa zawierała sprawozdania opatów na temat życia poszczególnych wspólnot oraz sprawozdanie opata prezesa z funkcjonowania Kongregacji w

okresie między kapitułami. Spotkanie zakończyło się procesją do kościoła i wspólnym oddaniem Bogu chwały śpiewem Te

Deum. o. Bruno Paterewicz OCist, sekretarz Kapituły

JASNOGÓRSKIE DZIĘKCZYNIENIE ZA PŁONY

- Rolnicy przez swoją pracę stają się współpracownikami Boga. To wielki zaszczyt, ale też zobowiązanie. Pozostańcie wierni tradycji przodków, bo oni każdy dzień zaczynali z Bogiem - mówił na Jasnej Górze podczas ogólnopolskich dożynek bp Jan Wątroba. Ordynariusz rzeszowski przewodniczył Mszy św. z udziałem prezydenta RP Andrzeja Dudy i tysięcy przedstawicieli polskiej wsi. Był to czas dziękczynienia za pracę rolników, a także pamięci w 85 rocznicę wybuchu II Wojny Światowej.

Kaznodzieja podkreślił, że obecność rolników na Jasnej Górze jest wyrazem miłości do polskiej ziemi, podziwu dla jej piękna i szacunku dla jej płodności, ale przede wszystkim jest to wyraz wdzięczności dla Boga, jako Stwórcy. Dodał, że chrześcijański sens dożynek to przypomnienie, że ludzkie możliwości czynienia sobie ziemi poddaną muszą uwzględniać czynniki, które nie są w ludzkim ręku, bo to Bóg rządzi światem i to Jemu należy dziękować za otrzymane owoce.

Bp Wątroba przypomniał słowa św. Jana Pawła II, które wypowiedział w Krośnie, w 1997 roku mówiąc do polskich rolników: „oddaje hołd spracowanym rękom polskiego rolnika. Te, które z ciężkiej ziemi wydobywały chleb dla kraju, a w chwilach zagrożenia były gotowe tej ziemi strzec i bronić”. Ordynariusz zachęcał, aby rolnicy pozostali wierni tradycjom przodków. - Oni w imię boże rozpoczynali każdy dzień i pracę i z Nim dzieło kończyli. Ta tradycja wyraża prawdę o sensie i owocności waszej pracy – mówił. Zauważył, że aktualne dziś są słowa, które kapłan wypowiada podczas Mszy św.: „Błogosławiony jesteś, Panie, Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb, który jest owocem ziemi i pracy rąk ludzkich; Tobie go przynosimy, aby stał się dla nas chlebem życia”. Jak wyjaśnił to niesamowita tajemnica przenikania tego, co ludzkie z tym co Boskie. - Owoc pracy wydzielony z tego, co jest przeznaczone na pokarm ziemski staje się pokarmem duchowym. A nie byłoby tego pokarmu, gdyby nie ludzie pozyskujący owoce ziemi i tak Bóg włącza w swoje dzieło zbawienia świata wysiłek człowieka – podkreślał.

- Rosnące ceny energii, sprzętu rolniczego, spadek cen produktów napawają lękiem o przyszłość gospodarstw. Lista powodów do niezadowolenia i oczekiwań jest długa i uzasadniona, ale mimo tych braków i bolączek chcemy dziś dostrzec wiele dobra – podkreślał kaznodzieja. Podziękował rolnikom za ich trud, miłość do ziemi ojczystej, a także za ich wierność tradycjom i aktywne uczestniczenie we wspólnocie Kościoła.

Przeor Jasnej Góry, o. Samuel Pacholski podczas Sumy dożynkowej zwrócił uwagę, że polska wieś zawsze była ostoją żywej wiary i szacunku do Dekalogu. - To dzięki tym wartościom w czasach zaborów nasi ojcowie zachowali ojczystą kulturę i język. Choć niejednokrotnie cierpieli biedę i niesprawiedliwość również od swoich, nigdy nie sprzeniewierzyli się obranym zasadom moralnym. Kościół będąc orędownikiem prostego ludu bronił go przed zaborcą i wspierał każdy wysiłek zmierzający do odbudowania polskiej państwowości – mówił. Dodał, że naród nie może

o tym zapomnieć i wstydzić się własnej historii. O. Pacholski przypomniał, że dziś przypada rocznica II Wojny Światowej. - Stało się to 85 lat temu, ale wciąż pozostaje niezabliźnioną raną w świadomości żyjących jeszcze nielicznych świadków – podkreślał. Zauważył, że mimo upływu lat także najmłodsze pokolenie Polaków nosi na sobie skutki tamtej tragedii. Jasnogórski przeor apelował, że jeżeli nie będziemy pamiętać o tych wydarzeniach, a także bez autentycznego zadośćuczynienia, a przede wszystkim bez jednoznacznego potępienia każdego totalitarnego systemu, który nieuchronnie prowadzi do wojny, nie da się zbudować dobrych relacji w rodzinie narodów europejskich.



Prezydent Andrzej Duda w wystąpieniu przed Sumą dożynkową wyraził wdzięczność dla całego pokolenia rolników, że zawsze stali przy Polsce. - Ludzie polskiej wsi nie bali się przelewać za nią krwi i nigdy nie bali się stanąć w obronie tych ważnych wartości, które o naszej Ojczyźnie decydują, tak jak, w czasie II Wojny Światowej stanęli w obronie swojej ojcowizny, żeby jej nie oddać, nie poddać się kolektywizacji, nie poddać się komunizmowi - mówił prezydent. Zauważył, że polscy rolnicy obronili wiarę, ziemię i nie dali sobie wydrzeć chrześcijańskiej tradycji. - To m.in. dzięki temu Polska przetrwała te najtrudniejsze okresy. Z polskiej wsi wyszła Solidarność Rolników, Solidarność Wiejska i Solidarność Rolników Indywidualnych, która z pracowniczym ruchem NSZZ Solidarność przywróciła wolną suwerenną i niepodległą Polskę – zauważył. Dodał, że obecność w jasnogórskim sanktuarium jest też odpowiedzią dla wszystkich, którzy mówią, że religia nie jest potrzebna i nie trzeba się jej uczyć. - To dzięki niej przetrwaliśmy najtrudniejsze czasy, bo to w niej znajdowaliśmy oparcie i kiedy ktoś próbuje nam ją odebrać to odbiera nam ważną część polskości, której oddać nam nie wolno. Dziękuję, że polscy rolnicy o tym pamiętają dając swoją obecnością tutaj świadectwo – mówił.

Wyraził wdzięczność za pracę rolników i zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego – „Dziękuję wam za to wszystko i jako Prezydent RP zapewniam, że pamiętamy o waszym poświęceniu”. *Maria Bareła-Gawenda* Za: www.jasnagora.pl

POŚWIĘCENIE TYMCZASOWEJ LOKALIZACJI WROCŁAWSKIEGO HOSPICIUM BONIFRATRÓW W ŚRODZIE ŚLĄSKIEJ

Działalność hospicyjna stanowi wypełnienie ślubów szpitalnictwa i naszego dziedzictwa nie tylko w obszarze niesienia opieki medycznej, ale także wsparcia emocjonalnego i duchowego w trudnych chwilach życia. Hospicja są tym miejscem, gdzie pacjenci i ich rodziny mogą znaleźć spokój i poczucie bezpieczeństwa, wiedząc, że są otoczeni troską i miłością – napisał w przesłaniu na uroczystość poświęcenia tymczasowej siedziby Wrocławskiego Hospicjum Bonifratrów w Środzie Śląskiej prowincjał Zakonu Bonifratrów. List brata Franciszka Salezego Chmiela odczytał brat Jakub Białek, IV Radny Prowincjalny.

Na uroczystości nie zabrakło przedstawicieli władz samorządowych, Średzkiego Centrum Zdrowia, przedstawicieli średzkich instytucji, społeczności lokalnej, mediów oraz pracowników Wrocławskiego Hospicjum Bonifratrów i Zarządu Bonifraterskiego Centrum Medycznego.

Brat Franciszek w liście wyraził wdzięczność władzom starostwa powiatowego w Środzie Śląskiej, za przyjęcie Hospicjum, za wsparcie i zaangażowanie

w realizację projektu. „Dzięki temu, że nasi podopieczni na najbliższe miesiące znaleźli przystań w Środzie Śląskiej, wrocławska siedziba hospicjum po wielu latach funkcjonowania może zostać gruntownie wyremontowana i dostosowana do najnowszych standardów opieki, której jakość ulegnie znaczącej poprawie” – napisał.

Pacjenci Wrocławskiego Hospicjum Bonifratrów niemal od trzech tygodni przebywają na terenie Średzkiego Centrum Zdrowia pod opieką wykwalifikowanego personelu medycznego Bonifraterskiego Centrum Medycznego. Takie rozwiązanie pozwala na zapewnienie godnych warunków opieki na najwyższym poziomie w okresie modernizacji budynku Hospicjum przy ul. Poświęckiej we Wrocławiu.



O jakości opieki mówił także Jacek Grałiński, prezes Zarządu Bonifraterskiego Centrum Medycznego, który podkreślał, że jakość jest wartością płynącą z charyzmatu szpitalnictwa Zakonu Szpitalnego

Św. Jana Bożego, szpitalnictwa pojmowanego jako gościnność i opiekuńczość, a który stanowi paradygmat działalności spółki. „Dziękuję wszystkim Państwu za trud, który wnieśliście, abyśmy mogli bezpiecznie przenieść tu naszych podopiecznych, zapewnić im godne warunki i dać im szansę przebywania pod dobrą opieką naszych pracowników do czasu, kiedy wrócimy do dawnej lokalizacji we Wrocławiu” – podkreślał.

Starosta Powiatu Średzkiego, Sebastian Burdzy, zwracał uwagę, że Hospicjum jest pod wieloma względami wyjątkowe. „Ta działalność jest niesamowicie trudna. Odpowiedzialna i inna niż pozostałe działania w służbie zdrowia. Za to też chciałbym Państwu podziękować. Za to wsparcie, za misję, którą wykonujecie na co dzień” – mówił.

Uroczystego poświęcenia pomieszczeń Hospicjum dokonał ks. Aleksander Sydor, poprzedzając je krótką modlitwą w intencji chorych przebywających na oddziale hospicyjnym.

O tymczasowej przeprowadzce bonifraterskiego hospicjum informowała w dniu 29.08.2024 r. TVP Wrocław

<https://wroclaw.tvp.pl/82031033/tymczasowa-przeprowadzka-hospicjum-z-wroclawia-do-srody-slaskiej>

Za: www.bonifratrzy.pl

W WADOWICACH SPOTKANIE SENIORÓW POLSKIEGO KARMEŁU TEREZJAŃSKIEGO

W dniach 26-29 sierpnia 2024 r. w karmelitańskim domu rekolekcyjnym w Wadowicach odbyło się spotkanie seniorów krakowskiej i warszawskiej prowincji Zakonu Karmelitów Bosych. Było to spotkanie iście pionierskie, bardzo udane i owocne. Zostało ono zaproponowane i doprowadzone do realizacji przez ojca Tadeusza Floraka, przełożonego prowincjalnego prowincji krakowskiej i jego radę, a bezpośrednim odpowiedzialnym za zorganizowanie spotkania i czuwającym nad jego przebiegiem, był o. Grzegorz Tyma, wiceprowincjał tejże prowincji krakowskiej. Spotkanie odbyło się pod naczelnym hasłem „Złoty wiek” w powołaniu karmelitańskim.

Na spotkanie byli zaproszeni współbracia obu karmelitańskich prowincji karmelitów bosych w Polsce (krakowskiej i warszawskiej), którzy ukończyli 65 rok życia. W spotkaniu wzięło udział 30 zakonników: 25 kapłanów i 2 braci zakonnych z prowincji krakowskiej, i 1 brat oraz 2 kapłanów, na czele z o. prowincjałem Łukaszem Kansym, z prowincji warszawskiej. Program spotkania zrealizowany w całej pełni przewidywał codzienną Eucharystię z jutrznią, modlitwę wewnętrzną, adorację Najśw. Sakramentu, przedpołudniowe wykłady z teologii i duchowości podeszłego wieku oraz praktyczne porady nt. zdrowego życia w klasztorach, a nadto popołudniowe momenty pielgrzymkowe, poznawcze i rekreacyjne z wieczornymi braterskimi agapami „ut unum sint”.

Głównymi celebransami Mszy świętych w poszczególne dni byli: najstarszy z uczestników spotkania – o. Melchior Wróbel z klasztoru w Czernej (87 lat), najmłodszy z „seniorów” – o. Łukasz Kasperk z klasztoru lubelskiego (65 lat) i o. Jerzy Gogola z Czernej (70 lat).

A oto tytuły wygłoszonych prelekcji i imiona prelegentów: „Sekrety życia zakonnego” (o. Łukasz Kansy), „Odkryjmy uroki trzeciego wieku” (o. Marian Zawada), „Dokumenty Kościoła o wieku dojrzałym” (o. Wiesław Kiwior), „Droga zakonnika w złotych latach” (o. Jerzy Gogola) i „Duchowa Mądrość Świętych” (o. Szczepan Praśkiewicz).



Nadto lekarz medycyny, pani dr Dorota Wnęk (nota bene mama jednego z naszych współbraci, o. Szymona odbywającego studia specjalistyczne na „Gergorianum” w Rzymie)

zagospodarowała całe jedno przedpołudnie w ramach zagadnienia „Zdrowe życie w klasztorach – porady lekarza”. Uwagi i praktyczne rady pani doktor, przekazane w wykładzie i ubogacone wypowiedziami w ożywionej dyskusji i odpowiedziami na stawiane pytania, okazały się bardzo cenne i zostały przyjęte z wielkim zainteresowaniem i wdzięcznością. Pomiar glukozy dokonany przez panią doktor stał się dla niektórych bodźcem do poddania się dogłębniejszym badaniom lekarskim. W ramach zajęć popołudniowych przodowała pielgrzymka do sanktuarium pasyjno-maryjnego w Kalwarii Zebrzydowskiej, a następnie – by wcielić w życie rady pani doktor – godzinny spacer wzdłuż Jeziora Czanieckiego, od zapory do Porąbki i z powrotem, po którym nastąpiła obfita (wszak zdrowa) kolacja w karczmie na Kocierzu. Cenne podczas całego spotkania były zagajenia, wprowadzenia i podsumowania o. prowincjała Tadeusza Florka (rzeczowe, syntetyczne i z humorem), jak i podobne ogłoszenia praktyczne o wiceprowincjała Grzegorza Tymy.

Oczywiście dni spędzone w Wadowicach były dla wielu współbraci okazją do nawiedzenia bazyliki Ofiarowania Najśw. Maryi Panny z chrzcielnicą inicjacji chrześcijańskiej Karola Wojtyły, sanktuarium św. Józefa z obrazem przyozdobionym pierścieniem św. Jana Pawła II, relikwii budowniczego klasztoru – św. Rafała Kalinowskiego, czy bł. Alfonsa Mazurka (akurat przypadała w te dni rocznica jego śmierci sprzed osiemdziesięciu laty),

a nadto sarkofagu z doczesnymi szczątkami sługi Bożego o. Rudolfa Warzechy, czy mogił współbraci spoczywających w kwatery karmelitańskiej wadowickiego cmentarza parafialnego.

W podsumowaniu spotkania seniorzy Karmelu w Polsce, zaw sze młodzi duchem i pełni ewangelicznego entuzjazmu, nie waha li się stwierdzić, że bezpodstawnym, co więcej – niebezpiecznym jest często za naszych dni słyszane, a zarazem zachodnim konsumizmem zawołanie, że „nie udała się Panu Bogu starość”, a zatem „trzeba starcom zaproponować piękną śmierć, tj. eutanazję”. Seniorzy karmelitańscy przypomnieli, że eutanazja jest grzechem ciężkim, wobec którego nie można nie wyrazić wielkiego oburzenia i trzeba być zawsze głosicielami ewangelii życia (por. Jan Paweł II, Ecclesia in Europa, nr 96).

Na zakończenie tego pionierskiego i twórczego spotkania, dziękując Ojcu Prowincjałowi i Radzie Prowincjalnej za jego zorganizowanie, i wyrażając pragnienie, aby podobnych spotkań nie zabrakło w przyszłości, seniorzy karmelitańscy przywołali w formie modlitwy imiona sędziwych postaci biblijnych i świętych Kościoła, którzy przeżyli 80 lat i więcej, czyniąc z tychże imion pewien rodzaj litanii, która stała się modlitwą wieńczącą ich pracę. Chciejmy przywołać tę litanie także poniżej. *o. Szczepan Praskiewicz OCD*
Za: www.karmel.pl

SALWATORIANIE BĘDĄ STUDIOWAĆ RAZEM Z DOMINIKANAMI

Od nowego roku akademickiego studenci salwatoriańscy dołączają do studentów Kolegium Filozoficzno-Teologicznego Polskiej Prowincji Zakonu Kaznodziejskiego

Niedawno – 10 lipca – została podpisana umowa o współpracy naukowej pomiędzy Kolegium Filozoficzno-Teologicznym Polskiej Prowincji Dominikanów w Krakowie a Wyższym Seminarium Duchownym Prowincji Polskiej Towarzystwa Boskiego

Zbawiciela. Dzięki podpisanej umowie, począwszy od najbliższego roku akademickiego dziesięciu salwatorianów – z czterech pierwszych roczników – podejmie studia w Kolegium.



Warto nadmienić, że w okresie powojennym, aż do roku 1958, salwatorianie studiowali w krakowskim Kolegium Dominikanów, zanim utworzyli własne studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Bagnie.

W nadchodzącym roku akademickim w Kolegium studiować będzie 27 dominikanów, 8 karmelitów bosych, 1 benedyktyn (po raz pierwszy od kilku lat) oraz 10 wspomnianych salwatorianów. Ponadto 4 braci dominikanów będzie przebywać na urlopiach dziekańskich w Oakland, Bolognii i Dublinie.

Za: www.info.dominikanie.pl

MĘCZENICY ORĘDUJĄ ZA POLSKĄ: BERNARDYNI Z SAMBORA

Przywołując od kilku miesięcy bohaterkich świadków wiary z naszej historii narodowej, którzy przelewem krwi zaświadczyli o swojej przynależności do Chrystusa i do Kościoła, wspomnijmy dziś zakonników bernardyńskich z Sambora, którzy w 1498 r. polegli z rąk Tatarów.

Jak podają kroniki, gdy Tatarzy „miasto Sambor w perzynę obrócili, i gdy inni ludzie szli w rozsypkę, wielebny o. Jerzy, gwardian ojców bernardyńców, [...] jako że był kapłan cnót wysokich, bogobojny i żarliwy opowiadacz wiary i dzielny jej obrońca, wolnym językiem błędy mahometańskie potępiał, za co od zajązowanych Tatarów ścięty, otrzymał koronę męczeńską”. Śmierć ponieśli nadto „brat Bogusław, miły niegdyś towarzysz św. Jana Kapistrana w różnych drogach, osobliwie podczas wojny belgradzkiej na Węgrzech z Turkami [...], i brat Jan Węgrzyn, mąż wielkiej pobożności, przedziwnej pokory, nieskalanej czystości, którego też Bóg uraczył niebieskimi wizjami. [...] Pohańcy bezbożni obu mieczami strasznie przecięli od głowy aż do piersi. I tak inne swoje przed Bogiem zasługi chwalebnie zakończyli męczeńską koroną, którą się z Nim cieszą na wieki”.



Przekonanie autora kroniki o chwale niebieskiej bernardyńskich męczenników z Sambora zachęca nas do wypraszenia za ich przyczyną daru pokoju w Europie i na świecie. Nadto przykład ich bohaterstwa nie pozwala nam być obojętnymi, gdy za

naszych dni, już nie napady tatarskie, ale inne inwazje ideologiczne zagrażają naszej polskiej, chrześcijańskiej tożsamości.

o. Szczepean T. Praškiewicz OCD

TAJEMNICE W CYSTERSKIM KLASZTORZE W WĄCHOCKU

Trwają prace remontowo-konserwatorskie elewacji dziedzińca opackiego. Nie wykluczone, że trzeba będzie obniżyć poziom dziedzińca o ok. pół metra. Ponadto, po skuciu tynków domu opata, ukazały się licznie przemurowania drzwi i okien.

Opat o. Eugeniusz Augustyn wyjaśnił, że budynek jest w kształcie litery U i przylega do XIII-wiecznej zabudowy klasztoru. – Po zerwaniu tynków, okazało się, że w ścianach znajdują się otwory, prawdopodobnie po mocowaniach

drewnianego balkonu z okresu renesansu – powiedział zakonnik.



Dodał, że remont jest realizowany dzięki ogromnemu wsparciu finansowemu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W sumie na ten cel pozyskano 1

mln zł. W najbliższym czasie zakonników czeka jeszcze remont elewacji i wymiana okien na tzw. „bramce”, wymiana instalacji kanalizacyjnej od strony południowej i zachodniej opactwa oraz wymiana okien na opatówce.

Początki klasztoru cystersów sięgają 1179 r. W Wąchocku zachowało się bardzo wiele elementów dawnego klasztoru – w skrzydle wschodnim armarium (skarbiec, gdzie przechowywano m.in. księgozbiór), kapitułarz, fraterna (sala wspólnej pracy), a na piętrze dormitorium, w skrzydle refektarz z bogatą kamieniarką romańską. W XV w. kościół przebudowano w stylu gotyckim. W następnym stuleciu dobudowano pałac opacki.

Za: www.ekai.pl

Refleksja tygodnia

CHARYZMAT MISYJNY ŚW. FRANCISZKA W ŚWIELE AKTUALNEGO NAUCZANIA KOŚCIOŁA

O. Dariusz Mazurek OFMConv

Ewangelizacja przez świadectwo życia

Współcześnie proponowana przez dokumenty Kościoła sylwetka misjonarza ma wiele wspólnego z tym, co zasugerował św. Franciszek w swej posłudze misyjnej, a zasadniczym jej przejawem jest świadczenie własnym życiem.

Jezus Chrystus zwiastował „królestwo Ojca” nie tylko przez przepowiadanie słowa, lecz także przez świadectwo życia (por. *Lumen gentium*, 35), a „sam przykład chrześcijańskiego życia i dobre uczynki spełniane w duchu nadprzyrodzonym mają już siłę pociągania ludzi do wiary i do Boga” (*Katechizm Kościoła katolickiego*, 2044). O tym, że na chrześcijanach spoczywa obowiązek ukazywania Boga „świadectwem słowa i przykładem życia nowego człowieka” (*Ad gentes*, 11), mówi także Paweł VI zauważając, że dawanie świadectwa uważa za pierwszy i konieczny środek ewangelizowania, gdyż „człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami” (*Evangeli nuntiandi*, 41).

Niewątpliwie św. Franciszek z Asyżu był takim świadkiem dla swej epoki i jest nim także dla naszej, bo i do dzisiaj głosi „orędzie Chrystusowe” światu poprzez swoich braci. Tomasz z Celano nazwał go „nowym ewangelistą”, który przed pójściem do innych, sam poddał się działaniu Ewangelii pozwalając na przemianę swojego wnętrza[1]. Pod krzyżem w San Damiano prosił o rozjaśnienie mroków swego serca i zanim zaczął działać, błagał o rozeznanie. Ubogi, nie wiedząc jaka jest jego droga, prosił o światło Boga pełnego chwały i dobroci. Najpierw jemu samemu była głoszona Dobra Nowina, którą przyjął, a dopiero potem zaczął dzielić się tym, co zostało mu objawione przez Pana[2]. Franciszek tak bardzo zapatrzył się w Jezusa, że pomimo skłonności, by wieść życie ukryte, postanowił zostać misjonarzem za przykładem Mistrza, który został posłany przez Ojca, by

przynieść ludziom zbawienie. Odkrył jednak, że bycie nim nie polega najpierw na przepowiadaniu, lecz na zanurzeniu się w misji Chrystusa[3], by wieść „życie według Ewangelii świętej” (*Testament*, 14).

Dzisiejsza duchowość misyjna także wskazuje na wewnętrzne przyłgnięcie do Chrystusa jako na coś istotnego, bowiem „nie można zrozumieć misji i żyć nimi bez odniesienia do Jezusa jako Tego, który został posłany, by ewangelizować” (*Redemptoris missio*, 88).

Franciszek w dzieleniu się z innymi Ewangelią nie posługiwał się wyłącznie słowem głoszonym jako jedynym środkiem przyczyniającym się do nawrócenia innych. Wielką rolę odgrywał przykład życia[4]. Kiedy mówił o dawaniu tego przykładu, nie był gołosłowny. Starał się własnym życiem ukazać to, co proponowała Reguła, a ona przypominała braciom, że powinni przepowiadać przede wszystkim czynami i własnym życiem[5]. Zalecenie to powinno być realizowane szczególnie wtedy, kiedy inni ludzie będą mówić i czynić źle. Wówczas bracia mniejsi mają mieć na swych ustach chwałę Boga i wykonywać dobre uczynki[6], „nie wdawać się w kłótnie ani w spory, lecz być poddanymi wszelkiemu stworzeniu ze względu na Boga (1 P 2, 13) i przynosić się do wiary chrześcijańskiej” (1 Reg 16, 6). I dopiero wtedy, gdyby uznali to za słuszne i „gdyby wiedzieli, że tak się Panu podoba, niech głoszą słowo Boże...” (1 Reg 16, 7). Niewątpliwie pierwsi franciszkanie, żyjąc według zaleceń Reguły, dość łatwo zwracali na siebie uwagę, nie tylko przez sposób braterskiego odnoszenia się do siebie, lecz opowiadając się za maluczkimi i żyjąc w ubóstwie, stanowili swoisty kontrast dla ówczesnego świata, nawet religijnego, a „ci, którzy ich widzieli, dziwili się i wołali: «Nigdy nie widzieliśmy zakonników tak ubranych»”[7].

Taka postawa również i dzisiaj nie straciła nic ze swej aktualności, bo „ewangeliczne świadectwo, na które świat jest wrażliwszy, to poświęcanie uwagi ludziom i miłość okazywana ubogim i maluczkim, tym, którzy cierpią” (*Redemptoris missio*, 42). Takie franciszkańskie ustalenie kwestii ewangelizowania jest bardzo zgodne z tym, co aktualnie proponują encykliki papieskie. Misjonarz świadczy najpierw swym życiem (por. Tamże, 42), a przez to toruje drogę dziełu ewangelizacji, by dokonywało się ono „nie tylko przez dar słowa głoszonego, ale także przez dar słowa przeżywanego” (*Veritatis splendor*, 107). Świadectwo natomiast jest na usługach wiary, bo ona dostępuje wzrostu i umocnienia będąc przekazywaną (por. *Redemptoris missio*, 2). Innymi słowy, aby przekazywanie wiary było skuteczne, modlitwa i czyn powinny przeplatać się wzajemnie, szczególnie tam, gdzie ewangelizowanie przez świadectwo życia „w wielu wypadkach jest jedynym możliwym sposobem bycia misjonarzem” (*Redemptoris missio*, 42).



Dobra Nowina we wspólnocie braterskiej

Możliwość przeżywania Ewangelii oferuje każda wspólnota braterska. Do życia w niej powołuje Duch Święty, gromadząc wiernych, których wcześniej zainspirował miłością Bożą. Tylko ta miłość jest w stanie połączyć wielu uczniów, uzdalniając ich do życia w jedności. Naczelnym zatem celem, a także misją osób żyjących we wspólnocie, jest stać się „środowiskiem głębokiej braterskiej komunii, a przez to znakiem i bodźcem dla wszystkich ochrzczonych” (Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Instrukcja o życiu braterskim we wspólnocie*, 2b) oraz skutecznym znakiem ewangelizacji (por. tamże, 54-56).

Podobnie rozumował już św. Franciszek, który tak wielki nacisk kładł na *fraternitas*, tzn. na wspólnotę braterską. Tworzyli ją bracia posłuszni Duchowi Świętemu, żyjąc ubogo i w czystości, przepełnieni pragnieniem służenia sobie nawzajem, ale i nie tylko sobie, bo w duchu braterstwa otwierali się na ludzi spoza klasztoru, spoza grona bliskich znajomych, spoza własnego kraju czy spoza Kościoła. Nawet w każdej rzeczy widzieli „siostę” i byli przekonani, że „całe stworzenie ma jako punkt odniesienia Chrystusa – «Brata»”. Ich wzajemna miłość uzdalniała ich także do przyjmowania i ukochania wszystkich napotykanych ludzi, do spoglądania „z podziwem i radością na całe dzieło Boże, które ciągle wzrasta na naszych oczach” (por. *Pieśń słoneczna*). Nie dziwi też fakt, iż Franciszek w pozostawionych po sobie pismach, takich jak *Reguła niezatwierdzona*, *Reguła zatwierdzona*, *Testament*, *List do całego zakonu*, dziesięć razy nawiązywał do wspólnoty braterskiej, w której każdy postrzegany był „jako dar od Boga”.

W tym duchu Franciszek nie promował indywidualizmu. Dlatego gdy istniała potrzeba wysłania kogoś w celu przepowiadania, posyłał przynajmniej dwóch braci razem. Był przekonany, że dzieło ewangelizacji jest sprawą wspólnoty, z której ktoś głosi, a kto inny wznosi modlitwy i składa ofiary w tej intencji. Jeżeli zaś mowa o modlitwie, warto wspomnieć, że w wypełnianiu tego zadania Franciszek nie pominął braci, którym nie było dane pójść do pogan. Sam bowiem był bardzo przekonany, że przez modlitwę i dobre dzieła inni, najbardziej pokorni zakonnicy, mogą dzielić zasługi każdego efektywnego apostołstwa, które rozwijają bracia przeznaczeni do przepowiadania i nawracania niewiernych (por. 2 Cel 164).

Takie „organiczne” podejście do wyzwania, jakie niesie ze sobą dzieło misyjne, zostało powielone także we współczesnych czasach. W dokumencie z Santo Domingo czytamy bowiem, że tylko taka wspólnota, która pozwala się ewangelizować, poddaje się działaniu Ducha Świętego, dzieli się wiarą, szuka jedności w bogactwie różnych charyzmatów, żyje miłością braterską, „jest w stanie ewangelizować” (por. nr 23).

Echo takiego rozumowania można odnaleźć także w nauczaniu Jana Pawła II, który pisał o potrzebie „radikalnego nawrócenia mentalności, by stać się misjonarzem, a dotyczy to zarówno osób, jak i wspólnot. Pan wzywa nas zawsze do wyjścia z samych siebie, do dzielenia się dobrami, jakie posiadamy, poczynając od dobra najcenniejszego, jakim jest wiara... Jedynie stając się misyjną, wspólnota chrześcijańska będzie mogła przezwyciężyć podziały i wewnętrzne napięcia oraz odnaleźć swą jedność i żywotność wiary” (Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, 49). Faktycznie, „życie w komunii staje się bowiem «znakiem dla świata i przyciągającą siłą, która prowadzi do wiary w Chrystusa»” (Jan Paweł II, *Vita consecrata*, 46). Historia pokazała nam, że o takie życie zabiegał św. Franciszek i o takim też mówi aktualne nauczanie Kościoła, gdy podejmuje temat braterstwa misyjnego.

Postani do ludzi ubogich

W *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* Sobór Watykański II zauważa, że do udziału w chwale Boga dochodzi się między innymi przez kroczenie za Chrystusem ubogim (por. KK 41).

A sam „Bóg błogosławi tym, którzy przychodzą z pomocą ubogim, a odrzuca tych, którzy odwracają się od nich. (...) Jezus Chrystus rozpozna swoich wybranych po tym, co czynili dla ubogich” (KKK 2443). *Katechizm Kościoła Katolickiego* podkreśla także ten fakt, że „«miłość Kościoła do ubogich... należy do jego stałej tradycji». (...) Jest nawet jednym z motywów obowiązku pracy, by było «z czego udzielać potrzebującemu» (Ef 4, 28)” (KKK 2444).

O tym, że stałą tradycją Kościoła jest umiłowanie ubogich, poświadczył między innymi św. Franciszek z Asyżu. Ubogie i pokorne życie ewangeliczne, bardziej przemawiające świadectwem niż słowami, jawiło mu się jako pierwszy symptom życia misyjnego, bo wskazywało na dobra duchowe o wiele cenniejsze od materialnych[1]. Franciszkański duch misyjny zatem miał wiele wspólnego z błogosławieństwami, a sami franciszkanie w tym wielkim *claustrum*, szerokim jak świat cały, mieli opowiadać się w swej misji za maluczkimi, zagubionymi, ubogimi. W swym pomysle na życie, na pracę, na przebywanie pośród ludzi z „marginesu społecznego” opuszczonych ze względu na trąd, służyli im nie tyle chcąc okazywać litość, co pragnęli być jednymi z nich[2]. W tym sensie Franciszek chciał, by priorytetem życia braci było oddanie się „tym działalnościami i tym polom pracy,

które pomijają inni i które bardziej odpowiadają życiu w ubóstwie i brataniu się z ludźmi pokornymi i ubogimi”[3].

Życie po nawróceniu św. Franciszka, a przynajmniej jeden z jego elementów, dotyczył okazywania miłosierdzia. Można zatem stwierdzić, że ubóstwo, które tak cenił, było na usługach miłości, bo to ona pomogła mu zrozumieć ludzi odrzuconych i pełnych cierpienia „obejmującego tak duszę (trąd duszy), jak i ciało”[4]. Franciszek bardzo też pragnął, aby bracia byli ludźmi z sercem otwartym dla każdego, również i przede wszystkim dla tego, który nie jest akceptowany przez innych. Tak o tym powiedział w *Regule niezatwierdzonej*: „I powinni się cieszyć, gdy przebywają wśród ludzi prostych i wzgardzonych, ubogich i słabych, chorych i trędowatych, i żebraków przy drogach” (1 Reg 9, 2)[5]. A o tym, że seraficki ojciec był dość radykalny w niesieniu pomocy biednym, świadczą choćby dwa wydarzenia, jak oddanie Nowego Testamentu ubogiej matce, by ta sprzedawała księgę na swoje potrzeby. „Wierzę – powiedział Franciszek – że Bogu bardziej spodobą się darowizny, aniżeli czytanie” (2 C 91). Natomiast by zaspokoić potrzebujących, pozwolił na ogołocenie ołtarza Maryi Dziewicy i sprzedaż Jej ozdób: „Lepiej będzie zachować Ewangelię Jej Syna, ogołacając Jej ołtarz, aniżeli przy odosobnionym ołtarzu pogardzać Jej Synem” (w ubogich) (2 C 67)[6].

Echo takiego podejścia do ubogich bardzo wyraźnie widać we współczesnym nauczaniu papieża. Jan Paweł II w *Sollicitudo rei socialis* mówi wprost o „miłości preferencyjnej” do ubogich. Ona to „oraz decyzje, do jakich pobudza, nie mogą nie obejmować wielkich rzesz głodujących, żebrzących, bezdomnych, pozbawionych pomocy lekarskiej, a nade wszystko nie mających nadziei na lepszą przyszłość” (nr 42). Ten sam papież podkreśla również, że „Kościół na całym świecie pragnie być Kościołem ubogich” oraz że „pierwszymi odbiorcami misji są ubodzy, a ich ewangelizacja jest w pełnym tego słowa znaczeniu znakiem i potwierdzeniem misji Jezusa” (*Redemptoris missio*, nr 60).

Co więcej, papież Franciszek powie, iż ubodzy, ponieważ nie mają czym się odwdziżyć, powinni być uprzywilejowanymi adresatami misji Kościoła (por. *Evangellii gaudium*, nr 48). Oni też mają prawo, by czuć się w tym Kościele „jak u siebie w domu” (tamże, nr 199) oraz do otoczenia ich szczególną opieką duchową (por. tamże, nr 200), gdyż opcja opowiedzenia się za ubogimi jest wielorakiego kolorytu, bo wzywa do zaradzenia nie tylko problemom materialnym, ale także kulturowym, i przede wszystkim religijnym (por. KKK 2444).

Męczeństwo za wiarę

Każdy wierzący, chcąc być wiernym Ewangelii, może zostać wezwany do „najwyższego świadectwa męczeństwa” (Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, 89), jednak o wiele bardziej misjonarz może stanąć przed koniecznością oddania życia dla Jezusa w celu potwierdzenia prawdziwości głoszonej Dobrej Nowiny. Wszak to właśnie „męczeństwo... jest uroczystym przepowiadaniem i posługą misyjną” (tamże, 93). Dekret o działalności misyjnej Kościoła dość jasno uwypukla tę prawdę, że misjonarz, zapatrzony w Mistra, daje Mu świadectwo „przez wielką cierpliwość, łagodność, słodycz, przez miłość nieobłudną, a nawet gdy zajdzie potrzeba, przez przelanie krwi” (DM 24).

Sam język grecki słowo „świadectwo” określa wyrażeniem „martyria”, a św. Jan w Apokalipsie, pisząc o duszach „zabitych dla słowa Bożego i świadectwa, jakie mieli” (Ap 6, 9), wskazuje na męczenników. Słowa te ukazują pewną rzeczywistość, która była aktualna wtedy, gdy dokonywało się „pierwsze głoszenie Ewangelii” – wiadomo bowiem, że „Kościół pierwszego tysiąclecia zrodził się z krwi męczenników: «Sanguis martyrum – semen

christianorum” (Jan Paweł II, *Tertio millennio adveniente*, 37) – a także definiują męczeństwo jako coś, co „nadal jest obecne w życiu Kościoła” (Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, 90). Znamiennym zaś okresem, kiedy męczeństwo traktowano jako wielką wartość, było średniowiecze, zwłaszcza w czasie trwania krucjat. Owszem, doceniano codzienne, umartwione życie, ale „gwarancji zbawienia” dopatrywano się w oddaniu życia dla Chrystusa przez przelanie krwi.

Mając na uwadze takie rozumowanie, staje się jasne, że i „na Franciszka szczególnie wpływ wywierał urok męczeństwa poniesionego na Wschodzie”. Jego i franciszkańskich misjonarzy naczelnym pragnieniem było umrzeć dla Jezusa. Tomasz z Celano tak pojęte pragnienie wraża słowami „szczyt doskonałości” (1 Cel 55). Już pierwsza *Reguła* sygnalizuje, jak powinien zachować się brat mniejszy w sytuacji, która niewątpliwie nadarzała się w pracy misyjnej. W sposób bardzo przejrzysty zawarte w niej liczne cytaty z Nowego Testamentu wprost „mówią o odwadze wobec przesładowców, o wyrzeczeniu się i o wierności Chrystusowi aż do śmierci”. „I wszyscy bracia, gdziekolwiek są, niech pamiętają, że oddali się i ofiarowali swoje ciała Panu Jezusowi Chrystusowi. I z miłości do Niego powinni się wydawać nieprzyjaciółom tak widzialnym jak niewidzialnym, bo Pan mówi: «Kto straciłby życie swoje dla Mnie, zachowa je na życie wieczne»” (1 Reg 16, 10-11).

Jak widać, pragnienie męczeństwa nie jest obce św. Franciszkowi, gdyż dla niego „ewangelizować, być misjonarzem, znaczy związać swoje życie z Paschą Pana”. Co więcej, na misje patrzył on właśnie przez pryzmat możliwego męczeństwa, co zresztą wydawało mu się najbardziej zgodne z Ewangelią. Trzeba tu jednak zaznaczyć dwie kwestie. W pierwszej mianowicie „nie chodziło mu jednak o męczeństwo samo z siebie, ile o możliwą konsekwencję misyjnego dzieła, aby nawrócić niewiernych”, a w drugiej trzeba pamiętać, iż wyrosło ono raczej jako owoc przemyśleń i wpatrywania się w Jezusa obecnego na krzyżu niż jako pomysł mający mu przyjść do głowy na Wschodzie, choć według biografów chęć stania się męczennikiem utożsamiana jest właśnie z zamiarem odbycia podróży na Wschód. Takie myślenie potwierdza *Reguła niezatwierdzona*: „Pan nasz Jezus Chrystus, w którego ślady powinniśmy wstępować, nazwał przyjacielem swego zdrajcę i oddał się dobrowolnie tym, którzy Go ukrzyżowali. Naszymi więc przyjaciółmi są ci wszyscy, którzy nas niesprawiedliwie dręczą i nękają, upokarzają i krzywdzą, zadają ból i cierpienie, męczarnie i śmierć. Powinniśmy ich bardzo kochać, ponieważ dzięki temu, co nam czynią, otrzymamy życie wieczne” (1 Reg 22, 2-4).

I skoro niegdyś wieść o zamordowanych pierwszych pięciu misjonarzach pozwoliła Franciszkowi tak się wyrazić: „Teraz mogę naprawdę powiedzieć, że mam pięciu braci”, to o ileż bardziej dzisiaj wymowne staje się stwierdzenie Jana Pawła II, że męczennicy są „niezbędni dla dzieła ewangelizacji” (Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, 45). Co więcej, ten „dar szczególnie” (KK 42) czyni męczenników w prawdziwym tego słowa znaczeniu „głosicielami i świadkami” (Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, 45).

Zwiastowanie pokoju

Dekret Soboru Watykańskiego II o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes* podkreśla, iż Chrystus, Syn Boży, został posłany przez Ojca „dla ustalenia pokoju, to jest wspólnoty z sobą oraz zespolenia braterskiej społeczności wśród ludzi” (DM 3). Już sam moment narodzin Jezusa mówi o pokoju, mającym ogarnąć ludzi, w których Bóg znalazł swe upodobanie (Łk 2, 14), a apostoł Paweł powie bez obawy, że Chrystus „jest naszym pokojem” (Ef 2, 14). Niewątpliwie można też stwierdzić, iż

prawdziwy pokój jest skutkiem uprzedniego wybaczenia, a każdy chrześcijanin może się bardzo „przyczynić do dobrobytu ludzkości i pokoju światowego” (KDK 72). Jako prawdziwy uczeń Jezusa jest zobowiązany do poważnego traktowania słów: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazywani synami Bożymi” (Mt 5, 9). Wypełniając je będzie przyczyniał się do realizacji jednego z misyjnych zadań Kościoła, którym z pewnością jest tworzenie wspólnoty międzyludzkiej[1]. Bez obawy pomyłki można stwierdzić, że i Franciszkowe nawoływanie do pokoju nie utraciło swej aktualności. Czasy, w których żył, pełne były sporów, kłótni, a w konsekwencji i wojen. Św. Franciszek w swym przepowiadaniu nie pominął tej sprawy, lecz zaczerpnąwszy inspirację z tekstów ewangelicznych zwiastował pokój. Szczególnie bliskie stały mu się słowa pozdrowień: „Pokój temu domowi” (Łk 10, 5; 2 Reg 3, 14), a także: „Niech Pan obdarzy cię pokojem” (Lb 6, 24-26; T 6). „W różnych konfliktowych sytuacjach... Franciszek rozszerzył formułę pozdrowienia do rozmiarów kazania, aby często z sukcesem nawoływać do pokoju”[2]. U podstaw patrzenia na Serafickiego Ojca jak na „Anioła pokoju” – tak nazwał go św. Bonawentura – leży samo jego życie przeniknięte treściami Dobrej Nowiny. On sam, gdy doświadczył pojednania, pragnął, aby i inni spotkali się z Bogiem pokoju. Dlatego też w przepowiadaniu franciszkańskim można było częstokroć usłyszeć wezwanie: „Przebaczajcie, a będzie wam przebaczone” (1 Reg 21)[3].

Konkretnym przykładem potwierdzającym prawdziwość tych

słów jest zaprowadzenie pokoju pośród mieszkańców Arezzo, Sieny, Bolonii. „Cała treść jego słów zmierzała do wygaszenia nienawiści i dania podstaw nowym paktom pokojowym... Bóg dał jego słowom taką skuteczność, że wiele możnych rodzin, wśród których niepohamowana złość zastarzałych nienawiści na nowo wybuchła aż do rozlewu krwi, ugięło się pod wpływem jego rad, prowadzących do zawarcia pokoju”[4].

Patrząc również na Franciszka udającego się do Ziemi Świętej, ukazuje się i tam to przesłanie tak charakterystyczne dla jego misji. Mianowicie chodzi o chęć pokojowego rozwiązania konfliktu, bo można w nim ujrzeć nie rycerza krucjaty, lecz raczej pielgrzyma zatroskanego o nawrócenie Saracenów „słowami i przykładem”[5]. Taka postawa uczyniła z Franciszka i z jego braci „postańców Ewangelii i pokoju”[6], a wypowiedane przez nich słowa „Pokój i Dobro” były „jak dewiza franciszkańskiej ewangelizacji...”[7].

Słowa te jak i takie nastawienie są bliskie i dzisiejszemu misjonarzowi, bo, jak pisze Jan Paweł II, „misjonarz jest bratem wszystkich”, a także „znakiem miłości Bożej w świecie, która nie wyklucza ani nie wyróżnia nikogo” (RMs 89), lecz przynosi pokój przez Jezusa Chrystusa tym, którzy są daleko, i tym, którzy są blisko (por. Ef 2, 17).

Fr. Dariusz Mazurek OFMConv
delegat generalny ds. animacji misyjnej

Wiadomości zagraniczne

AZJATYCKA PIELGRZYMKĄ PAPIEŻA FRANCISZKA

Papież Franciszek przybył do Dżakarty. Od stolicy Indonezji rozpoczął swą 45. podróż zagraniczną, w ramach której odwiedzi także Papuę-Nową Gwineę, Timor Wschodni i Singapur. Według prefekta Dykasterii ds. Duchowieństwa ta podróż będzie zanurzeniem w Kościołach „poza centrum”. „Są to ziemie bogate w duchowość, gdzie dialog z religiami jest centralny, a głoszenie Ewangelii potwierdza radość wiary typową dla mieszkańców Azji” – podkreślił kard. Lazarus You Heung-sik.

Koreański hierarcha jest przekonany, że papieska podróż będzie wspianiem młodego i żywego Kościoła. „Wierzę, że podróż Ojca Świętego do Azji potwierdza jego miłość do Dalekiego Wschodu, którą wielokrotnie wyrażał, mówiąc o swoich wczesnych latach kapłaństwa i pragnieniu bycia misjonarzem na tych ziemiach” – powiedział kard. Heung-sik w rozmowie z watykańskimi mediami. Wskazał, że obecna

podróż potwierdza uwagę poświęconą „peryferiom”, którą papież Franciszek często zaleca, niemal jako kompas do orientowania drogi całego Kościoła.



„Jest to spojrzenie, które nie zamyka się w sobie, które nie redukuje piękna i wyobraźni chrześcijaństwa do jednego sposobu modlitwy, celebracji lub działania w duszpasterstwie, ale wręcz przeciwnie, wykracza poza granice i słucha tego, co dzieje się nawet w krajach i kościołach, które pozornie znajdują się poza centrum, daleko, ale bogate w życie i duchowość” – zauważył hierarcha. Dodał, że

ważną cechą tej podróży jest temat braterstwa; przybywając do tych krajów, papież będzie mógł zanurzyć się w wielokulturowym świecie, w krajach i miastach, w których ludzie, kultury oraz różne tradycje religijne mieszają się i współistnieją w harmonii. „W ten sposób papież Franciszek będzie mógł utwierdzić lud Boży, z którym się spotka, a jednocześnie ukazać przykład braterstwa i dzielenia się w świecie wciąż rozdartym przez konflikty, wojny i niezgodę” – wskazał prefekt Dykasterii ds. Duchowieństwa.

Kard. Heung-sik zauważył, że Azja może być szansą dla Europy w odnowieniu jej wiary i odkryciu na nowo witalności poprzez nową ewangelizację i wzrost świadomości misji, jaką chrześcijanie mają w odniesieniu do świata, społeczeństwa i budowania pokojowej przyszłości.

Za: www.vaticannews.va

NA SŁOWACJI BEATYFIKACJA KLERYKA ZE ZGROMADZENIA MISJONARZY

Ján Havlík CM, słowacki męczennik komunizmu, to wzór wierności dla całego Kościoła, podkreślił kard. Semeraro w homilii beatyfikacyjnej w Šaštynie. Wierność Chrystusowi wymaga heroizmu, ze złem się nie „dialoguje”, ale trzeba się mu sprzeciwić, nawet za cenę ofiary życia.

Ten wzór wierności z pewnością jest dziś oficjalnie oferowany nie tylko Kościołowi na Słowacji, lecz także wszystkim chrześcijanom i wszystkim, którzy działają na rzecz ludzkiej godności i wolności sumienia – powiedział dziś prefekt Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych, kard. Marcello Semeraro podczas beatyfikacji Jana Havlika w sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Šaštynie. Kim był nowy słowacki błogosławiony? Jego życiorys jest charakterystyczny dla czasów po II wojnie światowej w krajach tzw. bloku wschodniego, gdzie władze komunistyczne za jeden ze swych głównych celów obrały walkę z religią, a w szczególności – z Kościołem katolickim i duchowieństwem. Obietnice marksistowskiego „raju na ziemi” w praktyce zawsze wyglądają tak samo: prześladowania, aresztowania, więzienia i obozy koncentracyjne, bezprawne wyroki sądowe. Na Słowacji prześladowanie Kościoła było szczególnie nasilone – aż do upadku komunizmu działalność duszpasterską trzeba było prowadzić potajemnie, nie działały seminaria duchowne. W latach 70-tych i 80-tych wielką rolę w ocaleniu słowackiego katolicyzmu odegrały kontakty z Kościołem w Polsce, a zwłaszcza działalność ks. Franciszka Blachnickiego i Ruchu Światło-Życie. Jego kontakty z Kościołem na Słowacji (a w szczególności z Vladimírem Juklem) rozpoczęły się niecałe 4 lata po męczeńskiej śmierci dzisiejszego nowego błogosławionego. Ofiara życia Jana Havlika nie była z pewnością nadaremna!

Ján Havlík CM, słowacki męczennik komunizmu, to wzór wierności dla całego Kościoła, podkreślił kard. Semeraro w homilii beatyfikacyjnej w Šaštynie. Wierność Chrystusowi wymaga heroizmu, ze złem się nie „dialoguje”, ale trzeba się mu sprzeciwić, nawet za cenę ofiary życia.

Ten wzór wierności z pewnością jest dziś oficjalnie oferowany nie tylko Kościołowi na Słowacji, lecz także wszystkim chrześcijanom i wszystkim, którzy działają na rzecz ludzkiej godności i wolności sumienia – powiedział dziś prefekt Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych, kard. Marcello Semeraro podczas beatyfikacji Jana Havlika w sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Šaštynie.

Kim był nowy słowacki błogosławiony? Jego życiorys jest charakterystyczny dla czasów po II wojnie światowej w krajach tzw. bloku wschodniego, gdzie władze komunistyczne za jeden ze swych głównych celów obrały walkę z religią, a w szczególności – z Kościołem katolickim i duchowieństwem. Obietnice marksistowskiego „raju na ziemi” w praktyce zawsze wyglądają tak samo: prześladowania, aresztowania, więzienia i obozy koncentracyjne, bezprawne wyroki sądowe. Na Słowacji prześladowanie Kościoła było szczególnie nasilone – aż do upadku komunizmu działalność duszpasterską trzeba było prowadzić potajemnie, nie działały seminaria duchowne. W latach 70-tych i 80-tych wielką rolę w ocaleniu słowackiego katolicyzmu odegrały kontakty z Kościołem w Polsce, a zwłaszcza działalność ks. Franciszka Blachnickiego i Ruchu Światło-Życie. Jego kontakty z Kościołem na Słowacji (a w szczególności z Vladimírem Juklem) rozpoczęły się niecałe 4 lata po męczeńskiej śmierci dzisiejszego nowego błogosławionego. Ofiara życia Jana Havlika nie była z pewnością nadaremna!

Ján Havlík urodził się 12 lutego 1928 r. w Vlákovanach koło Skalicy (obecnie Dubovce) w ubogiej rodzinie. Dorastał w czasach wielkiego kryzysu gospodarczego i w latach II wojny światowej. W 1943 r. udał się do Bańskiej Bystrzycy i wstąpił do niższego seminarium Zgromadzenia Misji św. Wincentego a Paulo, jednocześnie kończąc naukę w szkole średniej. Po wojnie i nastaniu reżimu komunistycznego 29 października 1951 r. został aresztowany wraz z innymi seminarzystami Zgromadzenia w Nitrze. Był przesłuchiwany i torturowany przez 16 miesięcy. Po procesie, który trwał od 3 do 5 lutego, został skazany na dziesięć lat więzienia. Pod koniec lutego 1953 r. Ján Havlík został odprowadzony do obozu koncentracyjnego Jachymov jako górnik w kopalni uranu. W 1959 roku przeszedł drugi proces i do jego wyroku dodano kolejny rok więzienia. Także więzieniu był przesłuchiwany, źle traktowany, torturowany i pozostawiony bez jedzenia i na mrozie. Zawsze zachowywał się mężnie. W sierpniu 1961 r. Ján zemdlął w miejscu pracy. Diagnoza w ambulatorium brzmiała: „Stan pacjenta wymaga natychmiastowej hospitalizacji”. Kiedy został zwolniony z więzienia, odesłano go do domu jako nieuleczalnie chorego inwalidę. Zmarł 27 grudnia 1965 r. w Skalicy (Słowacja).



Kard. Semeraro przypomniał, że nowy słowacki błogosławiony był człowiekiem pogodnym, radosnym, towarzyskim, otwartym i uważnym na potrzeby innych. Ale po aresztowaniu przez reżim komunistyczny jego zdrowie stopniowo się pogarszało. Było to spowodowane ciężką i żmudną pracą, której był poddawany, a także stałą izolacją, okrutnymi torturami i wieloma trudnościami, które znosił. Zmarł trzy lata po uwolnieniu, całkowicie poddając się woli Bożej i przebacząc swoim prześladowcom. Jednocześnie podkreślił, że bł. Jan Havlík był człowiekiem nadziei, i to od samego początku. „To cnota nadziei sprawiła, że jego powołanie wzrastało. To nadzieja karmiła jego powołanie. Znakiem nadziei jest bowiem decyzja o byciu naśladowcą św. Wincentego a Paulo, będącego znakiem nadziei dla ubogich, dla cierpiących, dla opuszczonych” – stwierdził.

Prefekt Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych zaznaczył, że bł. Jan Havlík znał i żył słowami założyciela Zgromadzenia Księży Misjonarzy, a dla tych, którzy go znali był prawdziwym promieniem słońca. Ukazywał swoją duchową głębię w najbardziej intensywny sposób, kiedy dzielił się swoim cierpieniem, kiedy motywował innych do nadziei, pomimo faktu, iż sam doświadczał wielu trudności. Dodał, że powodami jego izolowania, zmuszania do nieludzkiej pracy, poddawania surowym przesłuchaniom, torturom fizycznym i psychicznym była jego wiara. Był on ofiarą reżimu, który chciał zniszczyć religię, a zwłaszcza Kościół katolicki i jego duchowieństwo.

Za: www.ekai.pl

UROCZYSTOŚĆ MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ W CICERO

W Archidiecezji Chicago jedyny kościół pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej znajduje się w Cicero w stanie Illinois, gdzie posługują redemptoryści. Każdego roku, w okolicach 26 sierpnia parafianie i goście świętują podczas dwudniowego odpustu parafialnego.

Również w tym roku, w niedzielę 25 sierpnia, celebrowaliśmy licznie tę uroczystość podczas polskiej Mszy świętej odprawionej przez o. Waldemara Łątkowskiego CSsR, proboszcza parafii Our Lady of Czestochowa and Charity, w przepięknie wystrojonym kościele. Wzięli w niej udział nie tylko parafianie i goście, (a wielu z nich w strojach regionalnych, niosąc dary do ołtarza), ale również orkiestra dęta, chór parafialny, a także Meksykanie – wśród nich folklorystyczna grupa taneczna, dzieci z naszej, parafialnej

katolickiej szkoły podstawowej przy kościele Our Lady of Charity oraz Amerykanie.



Po uroczystej Mszy św. odbyła się procesja ulicami miasta Cicero. O oprawę muzyczną zadbał organista p. Witold Socha oraz orkiestra dęta. Dzieci tradycyjnie sypały kwiatki, a Meksykanie w strojach ludowych szli tanecznym krokiem w rytm bębnow, zaś wierni śpiewali pieśni w trzech językach: polskim, hiszpańskim i angielskim. Procesja zakończyła się błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem przed wejściem do kościoła.

Z tej okazji w naszej parafii zorganizowany został także dwudniowy festyn, tj. 24 i 25 sierpnia. Uczestnicy mogli zakupić polskie lub meksykańskie jedzenie, posłuchać dobrej muzyki w wykonaniu zespołu „Felicita” oraz innych dziesięciu meksykańskich grup muzycznych, zabrać się w rytm skocznej muzyki lub zakupić drobne pamiątki i zabawki dla dzieci.

Celem festynu jest promocja różnych kultur ubogacających naszą parafię, budowanie wspólnoty parafialnej a także pozyskanie funduszy na utrzymanie parafii.

Atmosfera była bardzo wesoła i pomimo upalnego weekendu, wszyscy byli bardzo zadowoleni zarówno ze smacznego jedzenia jak i też muzyki na żywo, a tych, którzy chcieliby przeżyć te chwile z nami, zapraszamy za rok. Wszystkim sponsorom, wolontariuszom i uczestnikom serdecznie dziękujemy za pomoc w zorganizowaniu tego wydarzenia.

Za: www.redemptor.pl

UROCZYSTOŚĆ MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ W KURYTYBIE

Według oficjalnych danych w ponad 2-milionowej Kurytybie co piąty mieszkaniec ma polskie korzenie. Nic więc dziwnego, że wiele tu miejsc i pamiątek związanych z Polską. Jednym z takich miejsc jest park Jana Pawła II, znany też tu pod nazwą Memoriału Polskiej Emigracji. Został on założony dla upamiętnienia wizyty Ojca świętego w Kurytybie. W parku zostały umieszczone przeniesione z brazylijskiego interioru domy wybudowane przez pierwszych polskich emigrantów. Urządzane są w nich wystawy obrazujące życie codzienne naszych rodaków. W centrum parku stoi dom, w którym jest kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej. Zbudowany on został w 1883 roku. Z okazji pierwszej pielgrzymki Ojca świętego do Brazylii, która miała miejsce w 1980 roku, został on przeniesiony i zmontowany na stadionie Couto Pereira w Kurytybie. To właśnie w tym domu brazylijska Polonia chlebem i solą witała Ojca świętego.

Oprócz domów pierwszych emigrantów w parku umieszczony został pomnik Jana Pawła II oraz Mikołaja Kopernika подарowany Kurytybie przez Toruń z okazji XX lecia PRL. W parku oprócz obrazu pobłogosławionego obecnością Jana Pawła II znajduje się także podarowana przez abp Wacława Depo kopia jasnogórskiego obrazu. Została ona przekazana podczas Mszy św., jaką ksiądz arcybiskup odprawił dla jednej z grup naszych polonusów, którzy pielgrzymowali do Polski w ramach kursów organizowanych przez naszą prowincję zakonną.

Z czasem park stał się jednym z najbardziej znanych miejsc turystycznych Kurytyby. Każdego dnia przybywają tu duże grupy turystów. Odwiedzany jest także przez uczniów kurytybskich szkół oraz uczelni. To właśnie w tym miejscu, które jest wizytówką polskiej emigracji w Brazylii, odbywają się polonijne uroczystości oraz obchodzone są święta religijne związane z naszą religijnością. Święconka czy Jasełka gromadzą tu nawet kilka

tysięcy osób. Podobnie jest z uroczystością ku czci Matki Bożej Częstochowskiej czczonej tu nie tylko jako Patronka Polski, ale także polskiej emigracji w Brazylii.

Niestety tegoroczna zima, która przypada tutaj na czerwiec, lipiec i sierpień w tym roku jest wyjątkowo ostra. Często temperatury spadają w okolice zero stopni, co przy dużej wilgotności powietrza sprawia, że temperatura odczuwalna jest jeszcze niższa. Brazylijskie domy nie są na to przygotowane i ludzie odczuwają dotkliwie zimno. Mimo tak niskiej temperatury oraz deszczowych dni, jakie poprzedziły uroczystość, w parku zgromadziło się kilkadziesiąt osób, w dużej części polonusów oraz Brazylijczyków czcicieli Matki Bożej Częstochowskiej. Obecni na festynie mieli okazję do zapoznania się z polską kuchnią, zwiedzenia wystaw poświęconych polskiej emigracji oraz wysłuchania koncertu i obejrzenia występów polonijnych zespołów folklorystycznych.



Jednak punktem centralnym uroczystości była Msza święta, której podobnie jak w latach poprzednich przewodniczył ks. Kazimierz Długosz SChR. Oprawę muzyczną zapewniła jedna z grup muzycznych istniejących przy kurytybskiej parafii św. Piotra i Pawła, gdzie od 51 lat swoją posługę sprawują księża z Towarzystwa Chrystusowego. W Eucharystii uczestniczyła też grupa

ministrantów oraz Nadzwyczajnych Szafarzy Eucharystii z tejże parafii. W homilii kaznodzieja nawiązał do znaczenia Jasnogórskiego sanktuarium w historii religijności polskiej. Wspominał też o obecnej sytuacji w Ojczyźnie naszych przodków i wezwał obecnych do modlitwy w intencji Polski. Na zakończenie uroczystości obecni zostali pobłogosławieni relikwiami świętego Jana

Pawła II oraz obdarowani książkami o Polsce, które zostały nam przekazane przez Polskie Centrum Światowych Dni Młodzieży.

Obchody ku czci Jasnogórskiej Madonny nie uszły uwadze brazylijskim mediom. Były transmitowane przez lokalną telewizję i radio, a relacje i notatki o uroczystości ukazały się też w prasie.

Za: www.padrecasimiro.com

KARD. F. BUSTILLO OFMConv KAWALEREM LEGII HONOROWEJ

W dniu 29 sierpnia 2024 r. w pałacu biskupim w Ajaccio nasz współbrat kard. François-Xavier BUSTILLO RÍPODAS otrzymał order Legii Honorowej (*Légion d'honneur*) przyznany przez prezydenta Republiki Francuskiej Emmanuela MACRONA.

Legia Honorowa to francuski order narodowy ustanowiony przez Napoleona Bonaparte na mocy ustawy z dnia 29 *floréala* dziesiątego roku Republiki Francuskiej (19 maja 1802 r.) w celu

nagradzania zasług cywilnych i wojskowych.



Do dziś jest to najwyższe odznaczenie przyznawane przez Republikę Francuską

rodakom i obcokrajowcom, którzy zasłużyli się dla Francji na polu cywilnym, kulturalnym, wojskowym i sportowym.

Order Legii Honorowej w randze kawalera został przyznany kard. BUSTILLO dekretem prezydenta Republiki Francuskiej z dnia 3 lipca 2024 r., wydanym na podstawie wniosku premiera i rządu francuskiego oraz zatwierdzonym do wykonania przez wielkiego kanclerza Legii Honorowej ze względu na przedstawioną opinię Rady Orderu, według której proponowane wyróżnienie i nominacja jest dokonana zgodnie z obowiązującymi przepisami, dekretemi i rozporządzeniami.

Za: www.ofmconv.net

30.LECIE PRACY REDEMPTORYSTÓW W GRODNIU

25 sierpnia 2024 r. w Grodnie na Białorusi odbyły się uroczystości jubileuszu 30-lecia redemptorystowskiej parafii Najświętszego Odkupiciela. Jest to największa parafia prowadzona przez redemptorystów naszej prowincji.

Uroczystej sumie przewodniczył ks. bp Aleksander Kaszkiewicz, ordynariusz grodzieński, koncelebrowali również archimandryta ks. Sergiusz Gajek, o. Waldemar Słota z Wielkiej Brzostowicy, o. Valery Maziuk z Mińska-Sokoła i cała wspólnota redemptorystów w Grodnie. Ponad 1000 osób uczestniczyło we Mszy św. i w procesji eucharystycznej. Po Mszy św. odbył się festyn parafialny za kościołem przy scenie z tortem, konkursami przeplatanymi pieśniami, a na zakończenie występ dzieci.

Zapraszamy do zapoznania się relacją parafianki, p. Żanny Jaremicz. Jubileuszu serdecznie gratulujemy!

25 sierpnia 2024 r. słysząc śmiech wokół i w kościele na ulicach grodzieńskiej Dziewiatówki, widać także wyprasowane kołnierzyki koszul i świąteczną atmosferę, bo parafia Najświętszego Odkupiciela obchodzi dziś swoje 30-lecie.

Starzy przyjaciele też się spotykają: procesja już zmierza do ołtarza, a w niej ojcowie redemptoryści z Dziewiatówki wraz ze swymi współbraćmi poprzednikami w duszpasterstwie. Procesję zamyka ordynariusz diecezji grodzieńskiej, ks. bp Aleksander Kaszkiewicz. Poważni duchowni, białe stroje dziewcząt i ruchliwi harcerze – wszyscy idą w parach.

Wchodząc do kościoła zanurzasz się w oceanie nut, pod falami których nie przepłyniesz, a wręcz przeciwnie, próbujesz uchwycić melodię chóru parafialnego. O. proboszcz Andrzej Jodkowski CSsR ze szczerym uśmiechem kieruje słowa pozdrowienia i podziękowania. Dzisiaj wszyscy modlili się za wspólnotę, która wszystkich przyjmuje. Aby wyrazić tę radość, zarówno dzieci, jak i młodzież złożyły dary: od zabawek po Biblię.

Nasza parafia ma już 30 lat. Każdy z nas jest ważną i integralną częścią tej wielkiej rodziny, która wspólnie podąża za Bogiem. I prawie wszyscy przygotowawali się do tej wielkiej uroczystości – kolejki do Komunii Świętej zdają się nie mieć końca. Po gratulacjach rusza procesja z Najświętszym Sakramentem wokół kościoła w promieniach letniego słońca.



Następnie czas na zabawę i relaks. Festyn parafialny rozpoczyna quiz o świątyni na Dziewiatowce, a nagroda za prawidłową odpowiedź zaostrza apetyt: każdy miał ochotę na kawałek świątecznego ciasta. Pytanie i odpowiedź, pytanie i odpowiedź – jak szybko wszystko się rozwija! Ale dwie „babcie”, które wyszły z kościoła, przedzierają się przez tłum na scenę i próbują dociec, dlaczego jest tu dzisiaj tak dużo ludzi i co świętują: to teatr św. Jana Pawła II rozpoczyna swoje gratulacje. Takie „babcie” nie mogły powstrzymać śmiechu publiczności!

Do gratulacji przyłączają się także śpiewacy chóru młodzieżowego i dalej śpiewają, aż do gęsiej skórki! A niezwykle prezenty nie kończą się i rozchodzą wśród parafian: ktoś miał szczęście i wygrał w loterii wycieczkę rowerem propozycja wokół kościoła! Takie wygrane zapadają w serce.

Nikt nie pozostał dziś niezauważony, gdyż animatorzy zaopiekowali się wszystkimi. Nogi bołą mnie od tańca, policzki od śmiechu, a oczy zaczynają łzawić. Wzruszający moment: 30 piłek zostaje wypuszczonych w niebo, jak szybko i łatwo wzbijają się w

powietrze, mierząc coraz wyżej. Próbujemy też razem wzniesić się ponad nasze grzechy i słabości, co przecież nie zawsze jest takie szybkie i łatwe. Ale już od 30 lat parafia Najświętszego Odkupiciela jako całość żyje i wielbi Boga! Za: www.redemptor.pl

REKOGNICJA RELIKWII ŚW. TERESY Z AVILA

„Dzisiaj grób św. Teresy został otwarty i potwierdziliśmy, że jest on w takim samym stanie, jak podczas ostatniego otwarcia w 1914 roku”. Tak brzmi niecierpliwie oczekiwana deklaracja z 28 sierpnia br. Została ona złożona przez Postulatora Generalnego Zakonu Karmelitów Bosych o. Marco Chiesa z klasztoru w Alba de Tormes, gdzie spoczywają szczątki słynnej hiszpańskiej świętej. Jest to pierwszy wniosek, do którego doszli eksperci po otwarciu grobu świętej Doktorza Kościoła 28 sierpnia br., której ciało pozostało nienaruszone od 1582 roku. Przeor karmelitów z Alba de Tormes i Salamanki, o. Miguel Ángel González wyjaśnił, jak z samego rana „wspólnota karmelitów bosych, wraz z postulatorem generalnym Zakonu, członkami Trybunału Kościelnego i niewielką grupą mnichów, z troską i powagą zabrała relikwie do miejsca wyznaczonego do badania. Z głęboko poruszonymi sercami odśpiewaliśmy Te Deum”.

Diecezja wyjaśniła, że wydarzenie to jest częścią kanonicznego uznania szczątków świętej Teresy z Ávila, o które 1 lipca zwrócił się do Watykanu biskup Salamanki, Luis Retana, upoważniony przez papieża Franciszka za pośrednictwem Dykasterii ds. Kanonizacyjnych.

Dostęp do srebrnej trumny zawierającej ciało św. Teresy jest bardzo skomplikowany. Najpierw trzeba było usunąć marmurową płytę w grobowcu. Później, w pomieszczeniu przeznaczonym do badań, którym poddawane są relikwie świętej, i tylko w obecności naukowego zespołu medycznego i członków sądu kościelnego, srebrna trumna została otwarta. Sama srebrna trumna, jak mówili obecni, już wcześniej przyciągnęła ich uwagę ze

względu na „doskonałe” wykonanie i „wspaniały” stan zachowania, w jakim została znaleziona. Był to prezent od króla Ferdynanda VI i jego żony Barbary z Braganzy.

Aby rozpocząć badanie relikwii serca, ramienia i ręki św. Teresy, współpracowali złotnicy Ignacio Manzano Martín i Constantino Martín Jaén z Salamanki, którzy byli obecni w pierwszym i ostatnim dniu pracy. Wykorzystano również słynne dziesięć kluczy do grobowca: trzy przechowywane w Alba de Tormes, trzy pożyczone im przez księcia Alba i wreszcie trzy przechowywane w Rzymie przez Ojca Generała oprócz klucza króla. Trzy z tych kluczy są używane do otwierania zewnętrznej bramy, trzy do otwierania marmurowego grobowca, a pozostałe cztery do otwierania srebrnej trumny.



Przed przystąpieniem do oględzin ciała, obecni pomodlili się przed ciałem świętej, a następnie przeprowadzili wstępne oględziny, podczas których stwierdzono, że ciało jest nadal nienaruszone, jak to zostało pokazane w 1914 roku.

„Duchowym wkładem” tego badania jest określenie stanu św. Teresy w chwili jej śmierci. „Wiemy, że w ostatnich latach miała trudności z chodzeniem z powodu bólu, który opisuje. Czasami spojrzenie na zwłoki ujawnia więcej, niż dana osoba ujawniła. Kiedy analizowaliśmy stopę w Rzymie, odkryliśmy, że były tam ostrogi wapniowe, które prawie uniemożliwiły chodzenie. Ale ona chodziła. Według

klasztoru Alba de Tormes, śmierć przyszła później, ale jej życzeniem było, aby kontynuować i iść naprzód pomimo fizycznych ograniczeń” – wyjaśnił o. Chiesa.

Postulator zakonu wskazał również, że zdjęcia z 1914 r. były czarno-białe, a zatem „trudno było dokonać porównania”. Wyjaśnił jednak, że „odsłonięte części, a mianowicie twarz i stopa, są takie same jak w 1914 roku”. „Nie ma koloru, nie ma widocznego koloru skóry, ponieważ skóra jest zmumifikowana, ale można ją zobaczyć, zwłaszcza część twarzy. Widać ją dobrze. Specjaliści widzą twarz Teresy prawie wyraźnie” – podkreślił.

Odnosząc się do wyników przeprowadzonych badań, postulator generalny stwierdził, że jest zbyt wcześnie, aby podać szczegóły. „Zakon uważa za stosowne przeprowadzenie tego dochodzenia i to specjaliści powiedzą nam o wnioskach po ich szeroko zakrojonej pracy. Z podobnych badań wiemy, że uzyskamy interesujące dane na temat św. Teresy, a także zalecenia dotyczące konserwacji relikwii, ale to nastąpi w innym czasie” – skomentował o. Chiesa.

Św. Teresa z Ávila, nazywana również Teresą od Jezusa, Teresą Wielką, urodziła się 28 marca 1515 r. w Gotarredura (Ávila) w Hiszpanii, a zmarła 4 października 1582 r. w Alba de Tormes w Hiszpanii). To mistyczka, karmelitanka, pisarka i teolog życia kontemplacyjnego. Była również reformatorką zakonu karmelitów i wraz ze świętym Janem od Krzyża jest uważana za jego reformatorkę. Gałąź zreformowaną nazywa się Karmelitami Bosymi.

W 1622 r. została kanonizowana przez papieża Grzegorza XV. 27 września 1970 r. papież Paweł VI ogłosił ją doktorem Kościoła. Za: www.ekai.pl

Zapowiedzi Wydarzeń

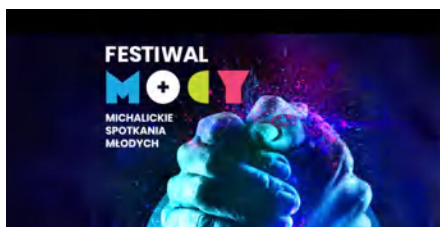
„BĘDZIE BOSKO” - SALEZJANIE I MICHALICI ŁĄCZĄ SIŁY

Kamil Bednarek, Edzio, ks. Sebastian Picur, niemaGOTu, ks. Sebastian Kosecki

to tylko niektóre gwiazdy, które pojawiają się w dniach 20 – 22 września w Miejscu Piastowym podczas kolejnego Festiwalu Mocy. Wydarzenie odbędzie się pod hasłem „Będzie Bosko”, patronem będzie św. Jan Bosco, a spotkanie wspólnie zorganizują michalicy i salezjanie.

„Szatan boi się ludzi radosnych” – mówił św. Jan Bosco, który bardzo często podkreślał znaczenie radości i uśmiechu w życiu chrześcijanina. Bosco znany jest dzisiaj jako założyciel salezjanów, a ze względu na swoją pracę wychowawczą nazywany był „ojcem i nauczycielem

młodzieży”. Jednym z jego wychowanków był błogosławiony Bronisław Markiewicz, który również szczególną opieką otaczał ludzi młodych oraz założył Zgromadzenia Świętego Michała Archaniola. Mając na uwadze wspólną historię oraz podobną misję michalicy i salezianie postanowili wspólnie zorganizować tegoroczny Festiwal Mocy.



„Festiwal Mocy to radość, radość młodych ludzi, którzy poprzez śmiech, taniec, rozmowy, gry, zabawy oraz modlitwę wielbią Pana Boga. Dzisiejszy świat przyniata nas smutnymi informacjami i kiedy zaczęliśmy prace, nad tegoroczną edycją festiwalu, to postanowiłem, że motywem przewodnim musi być radość. A jeśli są młodzi i radość to naturalnym patronem musiał być św. Jan Bosco. Zaprosiłem więc do współpracy naszych braci salezjanów. – wyjaśnia ks. Jarosław Witkowski CSMA, organizator Festiwalu Mocy.

„Cieszymy się, że jako jedna Rodzina Salezjańska będziemy razem z braćmi michalitami uczestniczyć w Festiwalu Mocy. Św. Jan Bosco mówił, że „diabeł boi się ludzi radosnych”. Chcemy w radości, która płynie z czystego serca i z życia w bliskość Jezusa, przeżyć razem z ks. Bosco tegoroczny Festiwal Mocy w Miejscu Piastowym. Jesteśmy przekonani, że będzie to czas szczególnej łaski!” – podkreśla ks. Franciszek Janyga SDB.

Na chwilę obecną organizatorzy potwierdzili obecność piosenkarza Kamila Bednarka, freestylowca i influencera Edzia, zespołu niemaGotu, księdzy-tiktokerów

Sebastiana Koseckiego, Sebastiana Picura oraz rapera o pseudonimie Wieczny, który podzieli się swoim świadectwem. Całą imprezę, podobnie jak rok temu, poprowadzi gwiazda TVP Marta Surnik, którą na co dzień można zobaczyć w „Pytaniu na Śniadanie”. Niedzielnej Eucharystii, kończącej „Festiwal Mocy” Eucharystii będzie przewodniczył bp Artur Ważny. „Przyjeżdżajcie we wrześniu do Miejsca Piastowego, spotkanie będzie miało nową formułę, pojawią się m.in. zawody sportowe, już teraz mamy potwierdzoną obecność elektryzujących, popularnych artystów. Podejrzewam, że w tym roku pobijemy rekord frekwencji. Naprawdę będzie Bosko” – zaprasza młodych do przyjazdu na Festiwal Mocy ks. Jarosław Witkowski CSMA.

Informacje o Festiwalu Mocy, w tym o zapisach, na stronie www.festiwal mocy.pl

DZIEŃ STWORZENIA: NOWE ŚWIĘTO LITURGICZNE?

Spotkanie online i z udziałem bezpośrednim w siedzibie UISG w Rzymie – Plac Ponte Sant'Angelo 28

W ciągu ostatniej dekady wielu z nas entuzjastycznie obchodziło 1 września „dzień stworzenia” (znany również jako „święto stworzenia” lub „światowy dzień modlitw w intencji stworzenia”), który otwiera trwający dłużej „okres stworzenia”. Zainspirowany starożytną symboliką tego dnia jako upamiętnienia stworzenia świata (w tradycji prawosławnej), trwa obecnie ekumeniczny proces mający na celu nadanie dniu stworzenia rangi nowego święta w kalendarzach liturgicznych różnych Kościołów (relacja po włosku i angielsku).

Wydarzenie to, skierowane do liderów katolickich organizacji i kongregacji (np. przewodniczącego, przełożonego

generalnego, innych osób pełniących funkcje wykonawcze lub zarządzające, koordynatorów GPIC itp.), wyodrębni więcej informacji na temat proponowanego święta, jego podstaw teologicznych oraz sposobów, w jakie organizacje katolickie mogą przyczynić się do tego procesu.

DATA:

30 września 2024 r., godz. 15.00 – 16.30 (czas rzymski)



ORGANIZATORZY:

Ruch Laudato Si', GPIC, USG (Unia Przełożonych Generalnych), UISG (Międzynarodowa Unia Przełożonych Generalnych), instytut badawczy Laudato Si'

WSPÓŁPRACA:

Ruch Focolari, Międzyfranciszkańska Komisja Roman VI, Międzynarodowa Katolicka Konferencja Skautingu, Zakon Karmelitów, Zakon Augustianów Rekolektów, Zakon Najświętszego Serca Maryi, Towarzystwo Jezusowe, Towarzystwo Maryi (Societas Mariae) i Światowa Unia Katolickich Organizacji Kobiety

JĘZYKI:

angielski, włoski, hiszpański, francuski i portugalski

ZAPISY:

Formularz rejestracyjny (włoski-hiszpański-portugalski-francuski): [kliknij tutaj](#)
Za: www.ofmconv.net

Witryna Tygodnia

STYGMATY ŚW. FRANCISZKA I ODRODZENIE CZŁOWIEKA

Nowa książka o. prof. Zdzisława Kijasa OFMConv

Święty Franciszek z Asyżu to pierwszy w historii Kościoła święty, który otrzymał stygmaty. W tym roku Rodzina Franciszkańska obchodzi 800-lecie tego wydarzenia. Z tej okazji o. prof. Zdzisław J. Kijasa w książce *Stygmaty św. Franciszka i odrodzenie człowieka* pisze o drodze św. Franciszka na Alwernię, gdzie się

otrzymał. **Przedmowę do książki napisał sam papież Franciszek!**

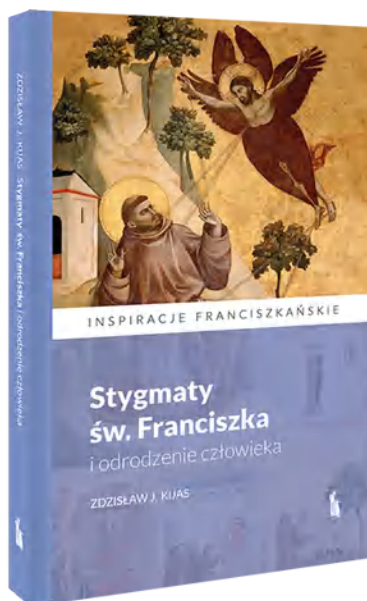
„Śpiewać sercem, które przekazuje ciepło miłości. To jest misja, którą pozostawiam nam Franciszek naznaczony stygmatami” – pisze papież. Zaznacza, że: „Autor niniejszej książki odczytuje w oryginalny sposób doświadczenie stygmatów

jako widzialny znak człowieka odnowionego. Miłosierdzie czyni nowym i pozostawia znaki miłości: rany zmartwychwstałego Pana są bliźnią, a nie ropiejącą skazą. Rany, które otrzymuje Franciszek, wyrażają komuniję i uczestnictwo w życiu Chrystusa. Odtąd również jego ciało ukazuje ikonę Ukrzyżowanego”.

Jak rozumieć stygmaty? Jak doszło do ich pojawienia się? Co wydarzyło się wcześniej? W jaki sposób św. Franciszek na nie się przygotowywał? – na te pytania stara się odpowiedzieć autor. Pytania te okazują się ważniejsze od samych stygmatów. Dopiero poznanie drogi pozwoli bowiem ocenić jej efekt, wiarygodność jej owoców. A to w wypadku stygmatów jest kluczowe.

Zdzisław Kijas w świeży i nieszablony sposób spogląda na stygmaty odcisnięte na ciele Poverello. Określa je: pocałunkiem miłości boskiego Oblubieńca, wyrazem wewnętrznej przemiany Asyzyjaty, jego upodobnienia się do Chrystusa, znakiem wybraństwa, znakiem nowego człowieka. Papież tłumaczy w *Przedmowie*: „Z zażyłości z Chrystusem Franciszek przekazuje pobożność, czułość, współczucie. Ten znak pasji odcisnięty w ranach stygmatów nadaje Franciszkowi charakteru współczucia. Jak wyjaśnia autor tej książki, Franciszek wzrasta w mądrości Bożej. Mądrość krzyża nie jest abstrakcyjną ideą, zimną jak gwóźdź, ale staje się pocieszeniem, przyjęciem, bliskością. Intymność, której doświadcza

Franciszek, staje się bliskością, przede wszystkim wobec ubogich, ostatnich”.



O tym niezwykłym zjednoczeniu z Bogiem, o życiu, które było posłuszeństwem Bogu, uważnym wsłuchiowaniem się w

głos Tego, który go powołał przeczytacie w książce wydawnictwa Bratni Zew *Stygmaty św. Franciszka i odrodzenie człowieka* autorstwa Zdzisława J. Kijasa. Premiera książki 4 września. Więcej informacji na stronie: <https://bratnizew.pl/stygmaty-sw-franciszka-i-odrodzenie-czlowieka,3,3019,3832>

ZDZISŁAW JÓZEF KIJAS – franciszkanin, profesor teologii, nauczyciel akademicki na wielu uczelniach w Polsce i za granicą. Postulator generalny do spraw kanonizacyjnych Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych. Autor wielu poczytnych książek. Nakładem Wydawnictwa Bratni Zew ukazały się: *Życie jako dojrzewanie świętości. Maksymilian Maria Kolbe; Wyszyński. 40 spojrzeń; Kto słucha Boga. Napomnienia św. Franciszka; Reguła i życie. Czego dziś uczy św. Franciszek; Greccio i owoce nocy ciemnej św. Franciszka* oraz trzy powieści o wyjątkowych kobietach XIX w.

Wydawnictwo „Bratni Zew”

Świat jest Boski



Chiusi della Verna - Toskania

Odeszli do Pana

ŚP. O. BP JANUSZ MARIAN DANECKI OFMConv (1951-2024) Wieloletni misjonarz w Brazylii

ŚP. Ojciec Biskup Janusz Marian DANECKI, profes wieczysty, kapłan i biskup, jubilat w Zakonie i długoletni misjonarz w Brazylii, zmarł w szpitalu w Campo Grande (Brazylia) dnia 30 sierpnia 2024 r.; ukończył 72 lata, przeżywszy 54 lata jako zakonnik i 47 lat jako kapłan, a ostatnie 9 lat jako biskup pomocniczy archidiecezji Campo Grande w Brazylii.

O. bp Janusz Danecki urodził się dnia 8 września 1951 roku w Sochaczewie, w wielodzietnej rodzinie Józefa i Janiny z domu Gzik. Miał 1 młodszą siostrę i 3 młodszych braci. Został ochrzczony 7 października 1951 w sochaczewskim kościele parafialnym. W nowo budującym się kościele w Chodakowie (gdzie pierwszym kościelnym był Stanisław, dziadek o. Janusza) 19 czerwca 1960 r. przystąpił do Pierwszej Komunii św. Również w Chodakowie przyjął sakrament bierzowania 17 października 1963 r. Szkołę podstawową rozpoczął w Sochaczewie, a po przeprowadzce do Chodakowa ukończył ją w nowej rodzinnej miejscowości.

W lecie 1965 r. wyraził swój zamiar dalszej nauki w perspektywie zostania kapłanem w Zakonie franciszkańskim, składając podanie o przyjęcie do Niższego Seminarium Duchownego OO. Franciszkanów. „W niedzielę 5 września 1965 – jak sam wspomina po latach – po raz pierwszy przekroczył furty klasztornej w Niepokalanowie, gdzie pod troskliwym okiem ojca rektora, o. Ignacego Rejcha rozpoczął formację w Niższym Seminarium”.

Po ukończeniu XI klasy zaczął również 5 września 1970 r. nowicjat w Łodzi Łagiewnikach po kierunku o. Augustyna Januszewicza, otrzymując z rąk swego mistrza habit franciszkański. Już wtedy, w podaniu o przyjęcie wyraził „proroczco” swoją wolę „pójścia w ślady św. Ojca Franciszka i Ojca Maksymiliana Kolbe, a jeżeli Matka Niepokalana pozwoli mu zostać kapłanem zakonnikiem, to oddania się pracy misyjnej w kraju bądź też zagranicą”.

Rok później 5 września 1971 r. złożył pierwszą profesję zakonną na ręce o. Mariusza Paczóskego, ówczesnego

Prowincjała. Wtedy też odkrył, że 5 września to także data pierwszych ślubów zakonnych św. Maksymiliana M. Kolbego, które miały miejsce w 1911 r.

Po czterech latach formacji wstępnej został dopuszczony do złożenia ślubów wieczystych, które przyjął o. Bonawentura Górski, delegat Prowincjała, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP 8 grudnia 1975 r. w Krakowie. W podaniu do Prowincjała o. Janusz wyraził pragnienie związania się na trwałe i w pełni z Zakonem, aby móc „być pożytecznym dla Zakonu i Kościoła” i „osiągnąć doskonałość w jak największym stopniu”.



W międzyczasie podjął studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie. Tam też chętnie angażował jako katecheta dzieci specjalnej troski i w sekcję charytatywną koła Rycerstwa Niepokalanej, pełnił też funkcję kierownika zespołu muzycznego „Fioretti” (grając m.in. na perkusji) i udzielał się w pracach redakcji czasopisma klerycznego „Bratni Zew”. W 1974 r. otrzymał też pozwolenie na podjęcie studiów w Instytucie Historii Kościoła (kontynuując jednocześnie studia seminaryjne).

Okres formacji seminaryjnej został uwieńczony święczeniami kapłańskimi. Najpierw 19 czerwca 1976 r. przyjął w Krakowie święcenia diakonatu, a 19 czerwca 1977 r. w rodzinnej miejscowości w Chodakowie podczas niedzielnej

liturgii mszalnej ks. bp Jerzy Modzelewski, biskup pomocniczy warszawski, udzielił mu święceń prezbiteratu. Jako cel o. Janusz wyznaczył sobie „służbę Bogu w jego świętym Kościele za przykładem św. Ojca Franciszka i bł. Ojca Maksymiliana Marii Kolbego”.

Zaraz po święceniach, przez 2 lata posługiwał jako wikariusz parafii i katecheta przy klasztorze w Łodzi ul. Krasickiego. Jednocześnie w 1978 r. poprosił Prowincjała o kontynuowanie studiów teologiczno-pastoralnych w trybie zaocznym w Instytucie Małżeństwa i Rodziny przy Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. W lipcu 1979 r. na jeden rok został przeniesiony do Kalisza, a następnie (w 1980 r.) również na rok do Skarżyska Kamiennego. Kontynuował posługę duszpasterską i studia na kolejnej placówce w Niepokalanowie, gdzie przebywał w latach 1981-1984. W tym czasie został powołany na członka Dzieła Powołań naszej Prowincji, a w 1982 na członka Krajowej Komisji Powołań Kapłańskich i Zakonnych oraz Kierownika ośrodka powołaniowego w Niepokalanowie.

W maju 1984 przypomniał swemu Prowincjałowi już wcześniej wyrażane pragnienie pracy apostolskiej na misjach. Samej Niepokalanej zawierzył wolę udania się na misje prowadzone przez naszą prowincję w Brazylii. Przez prawie rok, mieszkając w Łodzi, przygotowywał się do wyjazdu do Brazylii. Po otrzymaniu oficjalnej zgody został przeniesiony w maju 1985 r. do Kustodii św. Maksymiliana w Brazylii, z którą już po roku związał się na stałe.

Pracując w Brazylii przede wszystkim oddawał się pracy duszpasterskiej: jako wikariusz parafii św. Marka w Ceilândii-DF (1986), wikariusz parafii św. Antoniego z Padwy w Cidade Ocidental-GO (1986-1992 i 2000-2003), wikariusz parafii św. Franciszka z Asyżu w Brasília-DF (1996-1999 i 2003-2007), proboszcz parafii Jardim da Imaculada (2008-2009).

Pełnił równocześnie funkcję asystenta Rycerstwa Niepokalanej i dyrektora wydawnictwa Kolbe (1989-1992 i 2000-2003). Poza tym był też asystentem

wspólnot Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

Z kolei do 2015 pracował jako proboszcz w niełatwej parafii Matki Bożej Fatimskiej w Juruá-AM w prałaturze Tefé, gdzie przez prawie osiem lat poświęcał się w duchu iście franciszkańskim najuboższym. Tym samym stał się następcą swojego mistrza nowicjatu i twórcy naszej obecności w Brazylii o. Augustyna Januszewicza, nie tylko w Jardim da Imaculada („Ogród Niepokalanej”) w diecezji Luziânia, ale i na misji w Amazonii.

Podjął się również posługi na formacji, będąc wybrany rektorem domu formacyjnego pw. św. Maksymiliana M. przy sanktuarium Jardim da Imaculada (1987-1994) oraz rektorem seminarium franciszkańskiego pw. św. Franciszka w Brasília-DF w dwóch kadencjach (1996-1999 i 2003-2007).

Pełnił również urząd gwardiana w Jardim da Imaculada (1989-1992 i 1999-2003) i w klasztorach w Brasília-DF: św. Franciszka z Asyżu (1995-1999) i św. Bonawentury z Bagnoregio (2006-2007).

Przez wiele lat (1989-1999) był członkiem Definitorium kustodialnego. W roku 1992 r. został mianowany Sekretarzem kustodialnym, posługując na tym urzędzie do 1999 r. A w latach 2003-2007 był wikariuszem Prowincji św. Maksymiliana M Kolbego w Brazylii. Natomiast w 2007 r. został ustanowiony przewodniczącym komisji misyjnej i delegatem ds. animacji misyjnej.

W lutym 2015 r. Ojciec Święty Franciszek mianował o. Janusza biskupem pomocniczym Archidiecezji Campo Grande w Brazylii, przyznając jako stolicę tytularną Regie. Uroczystość święceń miała miejsce 1 maja 2015 r. w Campo Grande, przewodniczył jej abp. Dimas Lara Barbosa, Metropolita Campo Grande, a współkonsekratorami byli abp Sergio Eduardo Castriani (CSSp), metropolita Manaus i o. Jan Kazimierz Wilk (OFM-Conv), biskup Anapolis.

Jako motto na herbie wybrał wymowne słowa, które charakteryzują jego posługę jako franciszkanina, kapłana i biskupa: *In Verbo tuo serviam*.

Po dziewięciu latach biskupiej służby, o. bp Janusz Danecki odszedł do Pana 30

sierpnia 2024 r. w szpitalu Unimed w Campo Grande-MS, gdzie został poddany operacji kardiochirurgicznej.

Dziękujemy Panu Bogu za osobę O. Bpa Janusza Daneckiego, za dobro które po sobie pozostawił tu na ziemi i zarazem zanosimy za niego modlitwę do Miłosiernego Boga, aby obdarzył go życiem wiecznym w Jezusie Chrystusie, któremu służył i którego pragnął naśladować za wzorem św. Franciszka z Asyżu i św. Maksymiliana M. Kolbego. Polecamy go naszej i Jego Patronce, Niepokalanej Matce Bożej, która jako Gwiazda Ewangelizacji przyświecała na Jego misyjnej drodze i wskazywała wzniosłe cele dla coraz większej gorliwości i oddania życia w służbie najmniejszym.

Z 30 na 31 sierpnia 2024 r. miało miejsce nocne czuwanie modlitewne w intencji o. bpa Janusza Daneckiego. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się w diecezji Campo Grande, w której posługiwał, a zakończyły 1 września 2024 złożeniem ciała Zmarłego na cmentarzu pw. Niepokalanej Poczęcia, przy sanktuarium Jardim da Imaculada-MS w Brazylii. o. Jan M. Olszewski OFMConv, sekretarz Prowincji Warszawskiej

ŚP. O. BOLESŁAW DYDUŁA SJ (1934 – 2024)

Bolesław Dyduła SJ urodził się 8 kwietnia 1934 r. w miejscowości Ochojno Górne w powiecie krakowskim jako syn Ludwika i Marii.

Do Towarzystwa Jezusowego wstąpił 30 lipca 1950 r., a po dwuletnim nowicjacie złożył pierwsze śluby 31 lipca 1952 r. w Starej Wsi, które przyjął o. Józef Piecuch, rektor kolegium starowiejskiego.

Przed wstąpieniem uczęszczał do Małego Seminarium w Nowym Sączu (1948-1950). Maturę uzyskał w 1954 r. W latach 1954-1957 studiował filozofię na Wydziale Filozoficznym Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, a następnie teologię na Wydziale Teologicznym Towarzystwa Jezusowego w Bobolanum w Warszawie (1957-1961). Studiował również teologię moralną na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (1962-1966), gdzie 18 marca 1966 r. uzyskał magisterium, a 16 stycznia 1973 r. doktorat.

Święcenia prezbiteratu otrzymał 22 sierpnia 1960 r. w Warszawie z rąk ks. bpa Zygmunta Choromańskiego. Trzecią probację odbył w Czechowicach i Krakowie (1968-1969) pod kierunkiem o. Edwarda Bulandy SJ i o. Jana Siega SJ. Uroczystą

profesję złożył 15 sierpnia 1970 r. w Krakowie.



Bolesław Dyduła SJ po studiach w Warszawie przez rok był duchownym scholastyków w Krakowie (1961-1962). Po odbyciu studiów specjalistycznych w Warszawie od 1966 roku wykładał etykę na Wydziale Filozoficznym w Krakowie. W latach 1969-1971 był prefektem scholastyków. W 1971 r. przeniesiony został do

nowej wspólnoty na krakowskich Przegorzalach, gdzie mieszkał aż do momentu mianowania go Socjuszem Prowincjała.

Posługę tę pełnił przez 24 lata (1979-2003) mieszkając na Małym Rynku w Krakowie, nie przestając jednocześnie angażować się na Wydziale Filozoficznym Towarzystwa Jezusowego (późniejsza Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna, a obecnie Uniwersytet Ignatianum) oraz na Wyższym Instytucie Katechetycznym.

Po zakończeniu urzędu Socjusza Prowincjała pozostał na Małym Rynku, gdzie był Dyrektorem Archiwum Prowincji (do 2010 r.), duchownym domu i duszpasterzem w kościele św. Barbary. Zmarł w szpitalu w Krakowie 31 sierpnia 2024 r.

Bolesław Dyduła SJ znał biegle łacinę oraz francuski, co pomagało mu zarówno w pracy kurialnej jak i publikacyjnej przy tłumaczeniu tekstów, głównie z zakresu teologii, duchowości i historii Towarzystwa Jezusowego.

O. Bolesław zostanie zapamiętany jako gorliwy, pracowity, sumienny i prawy Współbrat o wysokiej kulturze osobistej oraz nieustannej pogodzie ducha.

Pogrzeb śp. o. Bolesława Dyduły SJ odbędzie się w Krakowie w środę 4 września br. Msza święta pogrzebowa zostanie

odprawiona w Bazylice NSPJ przy ul. Kopernika 26 o godz. 10:30. Obrzędy pochówku na Cmentarzu Rakowickim

rozpoczną się od Bramy Głównej o godz. 12:00.
Za: www.jezuici.pl

ŚP. O. ZENON SIKORSKI SVD (1943 – 2024) Wieloletni misjonarz w Brazylii

O. Zenon Sikorski urodził się 28 października 1943 r. w miejscowości Szronka, w diecezji płockiej, w rodzinie Konstantego i Marii z domu Aleksandrowicz. Miał dwoje starszego rodzeństwa: siostrę Marię i brata Tadeusza. Rodzina utrzymywała się z pracy w gospodarstwie rolnym. Po ukończeniu szkoły podstawowej w rodzinnej miejscowości 28 sierpnia 1958 r. wstąpił do prowadzonego przez Misjonarzy Werbistów niższego seminarium w Domu Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bruczkowie Wielkopolskim.

Po likwidacji seminarium przez władze komunistyczne w 1960 r. kontynuował naukę, a jednocześnie rozpoczął nowicjat w Domu św. Wojciecha w Pieniężnie. W 1963 r. zdał egzamin dojrzałości, po czym powołano go do wojska. Służył w I. Dywizji im. Tadeusza Kościuszki.

W 1965 r., po odbyciu służby wojskowej, podjął studia filozoficzno-teologiczne w Misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Pieniężnie. 8 września 1969 r. w kościele seminaryjnym

złożył wieczystą profesję zakonną, a 21 czerwca 1970 r. przyjął święcenia diakonatu.



Święcenia kapłańskie otrzymał 27 czerwca 1971 r. z rąk ks. kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski. Po święceniach pracował duszpastersko w Raciborzu i Pieniężnie. Otrzymał przeznaczenie misyjne do Prowincji Południowej Brazylii.

Do Brazylii przybył w lipcu 1972 r. Po kursie języka portugalskiego został skierowany do pracy pastoralnej. Pracował na parafiach w Rio Azul, Assai, Rio do Prata i w Kurytybie. Wszędzie ceniono go jako gorliwego duszpasterza i życzliwego współbrata. W 2019 r. ze względu na stan zdrowia powrócił do Polski i zamieszkał w Domu św. Józefa w Górnej Grupie k. Grudziądza.

O. Zenon Sikorski zmarł 13 sierpnia br. roku w szpitalu w Działdowie, w 62. roku ślubów zakonnych i 53. roku kapłaństwa. Jego doczesne szczątki spoczęły na cmentarzu zakonnym przy Domu św. Józefa. *Opracował: o. Janusz Brzozowski SVD*



ZAPRASZAMY NA WEBINAR: KSIĘGA INTENCJI ORAZ DAROWIZNY ONLINE - JAK POMAGAMY PARAFIOM, ZAKONOM I PODMIOTOM KOŚCIELNYM?

Opowiemy Wam w jaki sposób prowadzić księgę intencji online oraz dlaczego jest to wygodniejsza opcja zarówno dla wiernych jak zarządzających intencjami.

Pokażemy realne przykłady zakonów, gdzie księga intencji online działa z powodzeniem.

Dodatkowo opowiemy w jaki sposób dzięki naszemu systemowi wspólnoty kościelne zbierają darowizny na swoje konkretne cele. Podpowiemy również jak skuteczniej pozyskiwać darowizny online i jak poruszać się w przestrzeni internetowej w tym zakresie.

**ZAPISZ SIĘ NA SPOTKANIE
PRZEZ KOD QR LUB LINK:
[HTTPS://FORMS.GLE/TCMTRR49XP6PI4GK9](https://forms.gle/TCMTRR49XP6PI4GK9)**

**ZAPRASZAMY NA NASZĄ STRONĘ:
[PARAFIO.COM](https://parafio.com)**

SPOTKANIE ONLINE

DATA: 17.09.2024

DWIE GODZINY

ROZPOCZĘCIA:

11:00 ORAZ 15:00

**ZAPRASZAMY SERDECZNIE!
CHĘTNIE ODPOWIEMY NA
WSZYSTKIE WASZE PYTANIA!**

